**Nr 142.** **Kraków, Sobota 23 Czerwca 1888.** **Rocznik XLI.**

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| [illegible] w państwie austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 ct. |
| „ niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.**
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
**Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

# CZAS

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę księgarnie** S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń **E. Silbersteina** Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.


## Przegląd Polityczny.

### Kraków 22 czerwca.

Komisya budżetowa delegacyi austryackiej postąpiła w swoich pracach tak daleko, iż już jutro będzie się mogło odbyć pełne posiedzenie, na którem przedłożony będzie budżet ministerstwa spraw zagranicznych, tudzież zwyczajne wydatki ministerstwa wojny. Ogólną część sprawozdania o budżecie ministerstwa spraw zagranicznych podajemy poniżej w całej osnowie. Wczoraj odbyła komisya delegacyi węgierskiej dla spraw zagranicznych posiedzenie, na którem udzielono aprobaty sprawozdaniu referenta.

W Izbie deputowanych sejmu węgierskiego odczytano pismo prezesa ministrów, w którem tenże wskutek życzenia niemieckiego rządu donosi, iż cesarz Wilhelm II wyraża węgierskiej Izbie poselskiej podziękowanie za objawioną kondolencyę z powodu zgonu cesarza Fryderyka. Gdy następnie prezydent zawiadomił Izbę o śmierci deput. Micskiego i o złożeniu mandatu przez Imricha, odczytano królewski reskrypt, mocą którego posiedzenia Sejmu zostały odroczone od 21 czerwca do 15 października b. r.

Sejm krajński, zwołany przedwczoraj na nadzwyczajną sesyę, odbył wczoraj drugie i ostatnie posiedzenie. W imieniu komisyi finansowej referował p. Szuklje i zalecił Sejmowi przyjęcie zawartej przez Wydział krajowy z Unionbankiem ugody względem konwersyi obligacyj indemnizacyjnych. P. Lukman ze stronnictwa niemiecko-liberalnego zaznaczył, iż pomyślne przeprowadzenie konwersyi stało się możliwem wskutek przedwstępnych prac, dokonanych przez partyę wiernokonstytucyjną w r. 1876. Wnioski komisyi finansowej jednomyślnie przyjęto, poczem nadzwyczajna sesya została zamkniętą.

W Wiedniu obiegała przedwczoraj wiadomość o zamierzonym zjeździe między carem a cesarzem Wilhelmem II. Car ma skorzystać z okazyi, jaką mu tegoroczna podróż do Kopenhagi nastręcza, aby zboczyć do Berlina i odwiedzić nowego cesarza. Wieść ta zdaje się już z tego powodu być niepewną, że niedawno *Pol. Corr.* podała z kół urzędowych *communiqué* o planie tegorocznych podróży cara, z którego wynikało, że podróż do Kopenhagi jest na ten rok zupełnie zaniechaną. Car ma udać się na manewra armii południowej do Krzemieńczuka, zkąd się uda najpierw do Krymu, a potem zwiedzi kraje zakaukazkie.

Dnia 25 b. m. zbiera się parlament niemiecki i dopiero wtenczas dowiemy się, bądź z mowy tronowej, bądź z orędzia cesarskiego, jak utrzymują niektóre dzienniki berlińskie, coś stanowczo pewnego o programie polityki niemieckiej. Nim to nastąpi, wypełniają czas oczekiwania tego różne wzmianki o zamierzonych zmianach osobistych, które tu, nie biorąc odpowiedzialności za ich autentyczność, powtarzamy.

Rokowania z hr. Zedlitz-Trützschler trwają dotąd, chociaż Zedlitz wymówił się już raz od podjęcia tego zadania, utrzymując, że ważne czynności (zapewne kolonizacyjne) doznaćby mogły przez to zamieszania. W razie stanowczej jego odmowy wzięto już podobno na uwagę narodowo-liberała Achenbacha.

Puttkamer, o którym zrazu mówiono, że zajmie miejsce hr. Stolberga, ministra domu cesarskiego, wyjeżdża teraz, gdy hr. Stolberg pozostaje w swem urzędowaniu, do dóbr swych w Pomeranii.

W Berlinie mówią wiele o nowym zatargu ks. Bismarka z kwatermistrzem jeneralnym hr. Waldersee. Brat hr. Waldersee zostaje w ścisłych stosunkach ze Stoeckerem. U niego odbyło się swego czasu słynne posiedzenie, o którem tyle głoszono. Poczytał też podobno ks. Bismark za złe jenerałowi Waldersee, że w r. 1887 w czasie naprężonych stosunków z Francyą wyrażał się zbyt nieostrożnie. Ogarniać też mają kanclerza pewne obawy, aby stosunki poufne, jakie zachodzić mają między bratową jenerała Waldersee a cesarzową obecną, nie stały się powodem jakich niedogodności dla niego. Dość, że stanowisko jen. Waldersee ma być zachwianem.

Wiadomość tę kolportuje głównie *Tagblatt* berliński, nie można więc wiedzieć, czy i o ile jest pewną.

Jenerał Wittich, dawny nauczyciel cesarza w służbie wojskowej, ma być mianowanym adjutantem przybocznym, a *Tagblatt* opiera już na tem wniosek, że z czasem zastąpi może hr. Waldersee w sztabie jeneralnym.

Po odbyciu się posiedzeń parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego, ma się ks. Bismark udać do Kissingen.

Z Massawy nadchodzi wiadomość o powstaniu Menelika, króla Szoy, przeciw negusowi abysyńskiemu.

## KORESPONDENCYA „CZASU“.

**Lwów** 21 czerwca.

(Krajowa ustawa sanitarna).

Przed rokiem rząd wniósł w kilku sejmach krajowych projekty ustaw sanitarnych, określających w myśl § 5 państwowej ustawy sanitarnej sposób, w jaki gminy zaprowadzić mają własne urządzenia sanitarne, a przedewszystkiem własną służbę sanitarną. Motywa, jakiemi powodował się rząd w tej mierze i główne zasady zeszłorocznego przedłożenia rządowego, podaliście w swoim czasie. Te same motywa zachodzą także i co do Galicyi, a wniesienie projektu krajowej ustawy sanitarnej do Sejmu galicyjskiego spóźniło się tylko z powodu trudności, jakie u nas nasuwają się w tej mierze w wyższym nierównie stopniu, aniżeli w innych krajach koronnych z licznym zastępem lekarzy, gotowych do służby na prowincyi, i z gminami, zdolnemi finansowo do pokrywania nowych wydatków na urządzenie sanitarne. W tym roku rząd zamierza wnieść taki sam projekt ustawy, a raczej projekt ustawy w tej samej sprawie także do Sejmu galicyjskiego. Namiestnictwo zakomunikowało już Wydziałowi krajowemu zarys projektu rządowego, wyrażając życzenie, aby celem osiągnięcia porozumienia w jak najkrótszym czasie rokowania przeprowadzone zostały na konferencyi delegatów.

Główne postanowienia projektu rządowego, uwydatniające całą administracyę i finansową doniosłość sprawy, tak opiewają: Każda gmina obowiązaną jest albo sama dla siebie albo w połączeniu z innemi gminami utrzymywać odpowiednią liczbę lekarzy w celu wykonywania spraw policyi zdrowia, jakoteż spraw sanitarnych, w ogóle wchodzących w zakres działania gmin. Miasta o własnych statutach oraz gminy liczące wraz z obszarem dworskim 10 tysięcy lub więcej ludności, muszą utrzymywać jednego, a w razie potrzeby kilku własnych lekarzy gminnych. Gminom o ludności poniżej 10ciu tysięcy dusz wolno za zezwoleniem krajowej władzy politycznej w porozumieniu z Wydziałem krajowym ustanowić własnych lekarzy gminnych. Gminy nieutrzymujące dla siebie własnych lekarzy gminnych mogą w połączeniu ze sąsiedniemi gminami postarać się o ustanowienie wspólnego lekarza. Gminy w tym celu połączone tworzyć będą gminny okręg sanitarny. Które gminy mają być wcielone do okręgu sanitarnego i gdzie ma być siedziba lekarza okręgowego, to oznaczy polityczna władza krajowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym. Zazwyczaj gminny okręg sanitarny powinien obejmować gminy wchodzące w obręb tego samego powiatu politycznego. Wyjątki dozwolone są tylko w razach nieunikniomej konieczności.

Okręg gminno-sanitarny powinien zazwyczaj liczyć więcej niż 15.000 ludności, a nie powinien przekraczać przestrzeni 200 kilometrów kwadratowych. Reprezentacyę okręgu sanitarno-gminnego stanowi zgromadzenie delegatów, mianowicie jednego delegata Wydziału powiatowego i jedenastu delegatów wybranych przez zastępców wszystkich do okręgu wcielonych gmin miejskich i wiejskich oraz przez obszary dworskie. Wysokość płacy lekarza gminnego w okręgach o powierzchni aż do 200 kil. kwadratowych nie może być niższa od kwoty 500 złr., a w okręgach większych nie niższą od kwoty 600 złr. Lekarzowi gminnemu należy się nadto ryczałt na opędzenie kosztów podróży. Minimalny ryczałt wynosi 12 złr. od każdych 10 kilometrów kwadratowych. Kwoty 400 złr. ryczałt ten przewyższać nie może. Za czynności lekarskie w sprawowaniu urzędu podejmowane przez lekarza gminnego nie należy się żadne osobne wynagrodzenie, chyba że chodzi o czynności wykonywane wskutek osobnego polecenia administracyi a nienależące do zakresu działania gmin. W takim razie pobory lekarza opędzane będą ze skarbu państwa. Gminy i obszary dworskie pokrywają pobory lekarza gminnego do wysokości 2% bezpośrednich podatków. Ewentualny brak pokrywać będzie fundusz krajowy. Do komunikatu rządowego dołączony jest projekt podziału Galicyi na gminne okręgi sanitarne, ułożony z uwzględnieniem liczby lekarzy w kraju. Obecnie około 350 lekarzy możnaby pozyskać dla gminnej służby sanitarnej. Rzecz naturalna, że w miarę, jak instytucya lekarzy gminnych zaczęłaby się aklimatyzować i wzrastać, przybywałoby więcej kandydatów, a w takim razie możnaby pomyśleć o odpowiedniejszem rozgraniczeniu gminnych okręgów sanitarnych.

**Berlin** 20 czerwca.

(*J*) Cesarz Fryderyk spoczął na wieki, ale żałoba po nim tkwi w sercach wszystkich. Pomimo pięknego powietrza, pomimo nadzwyczajnego ruchu z powodu obecności licznych książąt, jak i innych znakomitych osób, Berlin przedstawia widok bardzo smutny i ponury. Z wszystkich gmachów urzędowych i wielu prywatnych powiewają żałobne chorągwie, balkony na głównych ulicach, jak Pod Lipami, Friedrichstrasse itd. prawie wszystkie są obite czarnem suknem, a co południe godzinne bicie we wszystkie dzwony przypomina straszliwy cios, który nawiedził Prusy, straszliwą tragedyą, której ostatni akt ledwo co się skończył.

Większa część książąt, którzy uczestniczyli obrzędom pogrzebowym cesarza Fryderyka, opuściła już Berlin.

Cesarzowa Wiktorya, której zdrowie wskutek nadzwyczajnych trudów ostatnich miesięcy i ostatniego ciosu jest bardzo nadwerężonem, uda się zaniedługo do Szwajcaryi. Przyszła siedziba cesarzowej nie jest jeszcze wiadomą. Niektóre dzienniki wymieniają Hanower, inne znów Wilhelmshöhe pod Kassel. Są to bezpodstawne domysły. Tyle pewna, że jeden z pałaców królewskich w Berlinie lub też pod Berlinem przeznaczonym jej będzie, chociaż wątpić należy, ażeby cesarzowa długo w nim mieszkała. Prawdopodobnie zamek charlottenburgski, zwykła siedziba wdów królewskich, przeznaczonym jej będzie.

Sir Morell Mackenzie opuścił Berlin wczoraj wieczorem, udając się do Paryża. Dr Howell bawi jeszcze w Poczdamie.

Wszyscy profesorowie uniwersytetu, którzy we wtorek ponownie rozpoczęli przerwane prelekcye, poświęcili zgasłemu monarsze sympatyczne wspomnienia, podnosząc przedewszystkiem zasługi jego jako miłośnika i protektora nauk i sztuk. Wszystkie stowarzyszenia odprawiają uroczystości pośmiertne.

Cesarz przyjmował wczoraj w południe w poczdamskim pałacu marmurowym wizyty wielkiego księcia Włodzimierza, księcia Walii, jak i innych obecnych tu książąt. Następnie udzielił audyencyi obecnym tu jenerałom i naczelnemu prezesowi hr. Zedlitz-Trützschlerowi.

Albrecht, książę pruski, rejent ziemi brunszwickiej, mianowanym został jenerał-feldmarszałkiem. Książę Albrecht jest stryjecznym stryjem cesarza.

Księżna Marya altenburska, najstarsza córka zgasłego przed trzema laty księcia Fryderyka Karola pruskiego, małżonka księcia Alberta saskoaltenburgskiego, a primo voto owdowiała księżna Henrykowa niderlandzka, zaniemogła na zamku Albrechtsburg pod Dreznem wskutek nieszczęśliwego połogu. — Księżna Fryderykowa Karolowa udała się do córki jeszcze w poniedziałek wieczorem; tamże udał się dziś powołany przez depeszę brat księżnej, ks. Fryderyk Leopold. Stan księżnej budzi obawy. (Jak już z telegramów wiadomo, umarła księżna przedwczoraj w nocy. *(Przyp. Red.)*

**Rzym** 18 czerwca.

Śmierć cesarza niemieckiego zasmuciła tu wszystkich, a szczególnie Ojca św., do którego nowy cesarz przesłał natychmiast depeszę zawiadamiającą o zgonie ojca swego. Leon XIII wyraził mu w tej samej chwili swój żywy udział, jaki bierze w nieszczęściu, które świeżo spadło na rodzinę cesarską. Papież wysłał prócz tego kardynała Rampollę z kondolencyą do posła pruskiego przy Stolicy św. W Watykanie z niecierpliwością oczekują, jakie będzie postępowanie nowego cesarza względem katolików. Trudno dziś przewidzieć, lecz spodziewają się, że wstąpi w ślady swego dostojnego ojca. Niewiadomo jeszcze, czy Papież wyśle kogo do Berlina z tego powodu. Wybór padłby, jak mówią, na Msgra Galembertego lub na Msgra Ruffo Scilla nuncyusza w Monachium. Obaj są oni *personae gratae* w Berlinie. Dodać atoli należy, że obecność w tej chwili Msgra Ruffo w Monachium jest koniecznie potrzebną z powodów żywo zajmujących Stolicę św.

Świetny rezultat wyborów politycznych w Belgii, miłe zrobił wrażenie w Watykanie. Uważają go nietylko za słuszną nagrodę dla rządu, który się dobrze zasłużył krajowi, lecz zarazem, jako rodzaj zachęty dla wszystkich stronnictw konserwatywnych w Europie.

Mieliśmy drugą edycyę wspomnienia Garibaldego, którą zawdzięczamy skrajnym radykałom, jak pp. Cavaletti, Fratti i t. d. Poczęto od demonstracyi przed ambasadą austryacką w pobliżu Watykanu na placu weneckim, krzycząc: przecz z Austryą, precz z Watykanem i jego przyjaciołmi. Na kapitolu, gdzie się nieukazał żaden członek municypalności, p. Fratti miał mowę bardzo gwałtowną, w której powiedział, że nieprzyjaciele Garibaldego, którzy udawali jego przyjaciół, chodzili do Kwirynału i Watykanu, którego okrutna potęga powinna być na zawsze zniszczoną. Gdyby Garibaldi żył jeszcze, dodał, byłby przestrzegł tych, co sprzyjają pojednaniu z Watykanem i co ścierpieli, że wzbroniono wznieść pomnik na cześć Giordana Bruno, aby się niedopuszczali tej hańby i nie byłby pozwolił, aby ci, co służą Watykanowi służyli równocześnie Kwirynałowi. Watykan, zawołał p. Fratti jest jaskinią nieprawości, gdzie mieści się wszystko, co jest najhaniebniejszego w świecie. Mówił następnie o prowincyach oczekujących swego wyswobodzenia i twierdził, że Garibaldi byłby raczej złamał swoją szpadę, niżby stać się miał przyjacielem, co więcej sługą Bismarka. W końcu mówił o ideale Mazziniego itd. Policya, która była obecną, przerwała dwa razy, gdy zrobił aluzyę do Austryi i Bismarka, lecz nie rzekła ani słowa, gdy chodziło o Watykan. To się zowie bezstronnością, taką samą prawie, jakiej dano dowód w Bolonii, gdzie obchodząc ośmsetną rocznicę utworzenia uniwersytetu, który wszystko zawdzięcza Papieżom, nikt nie miał odwagi przypomnieć to obecnym.

Śmierć jedenastu żołnierzy włoskich, zmarłych w Afryce wskutek marszu, który nie był potrzebnym, smutne wywarła tu wrażenie. Sam minister nie wie co mówić, zresztą ministrowie czem innem są zajęci. I tak p. Zanardelli zajmuje się zamianowaniem komisyi z jedenastu senatorów, mających przygotować raport o nowej ustawie karnej, zaprowadziwszy w niej zmiany, przeznaczone na to, aby senat ustawę zatwierdził.

P. Crispi, który się widzi prawie wysadzonym z swej pozycyi przez p. Zanardellego, z powodu wielkiej większości, jaką ostatni otrzymał w parlamencie, gotuje się do odwetu w dyskusyi nad ustawą o reformie prowincyonalnej i komunalnej.

W Watykanie odbyto świeżo trzecie posiedzenie kongregacyi obrzędów dla zatwierdzenia stanowczego cudów wielebnego Perboyr. Chociaż decyzya nie jest jeszcze znaną zdaje się, ze będzie przychylną i że z końcem roku inna jeszcze nastąpi beatyfikacya. Ostatnie posiedzenie nosi miano *coram sanctissimo*, gdyż Papież jest na niem obecnym i ma w końcu alokucyę. Zresztą zasiadają sami tylko kardynałowie kongregacyi obrzędów i konsultatorowie, będący zwykle przełożonymi zakonów. Każdy inny, nawet z domu papieskiego, jest z niego wykluczonym. Posiedzenie odbywające się na sali tronowej trwa od półtory godziny do dwóch godzin. Wszystkie mowy odbywają się po łacinie. Pierwszy mówi adwokat świętych, który przedstawia stan rzeczy. Następnie adwokat szatana stawia ostatnie swoje zarzuty. Wskutek tego konsultatorowie wydają swój umotywowany sąd. Wszyscy potem wychodzą, a wtedy kolej na kardynałów, którzy dają także swoje wota umotywowane, Papież mówi ostatni, a zastrzega się, że później wyrok ogłosi.

Leon XIII przyjmował w ostatnich dniach na osobnej prywatnej audyencyi Msgra Porter, biskupa Jamaiki, Msgra Aquilar, arcybiskupa Brindisi, administratora apostolskiego z Ostunii, biskupi z Terni, Setty, Pricenzi i kardynała Moran, z którym Papież rozmawiał długo, mówiąc o stanie rzeczy w Australii i Irlandyi.

Wczoraj odbyły się wybory municypalne w Rzymie. Rząd powiedział, że musi zwyciężyć, aby dać dowód światu, że Rzym idzie z nim, a nie z Papieżem — i rzeczywiście zwyciężył. Tylko, że nie Rzymianie wybierali po największej części nie Rzymian. Rząd wysłał wszystkich urzędników swoich do wotowania i zobowiązał ich — podkreślam to słowo — wotować za swoją listą. Ci którzy chcieli się temu oprzeć, zagrożeni byli dymisyą. Wysłano do wotowania wszystkich urzędników kolei żelaznych, tych nawet co niemieli prawa wotować, sierżantów miejskich i gwardyę policyi, którzy zamiast raz, wotowali dwa razy, tłumy ludzi, które zwołano do Rzymu równie jak wszystkich, którzy mają jakiekolwiek stosunki z rządem i z tymi, co od niego zależy. Zagrożono prefektowi dymisyą, gdyby nie urządził rzeczy w ten sposób, aby z pewnością zwyciężyć. Opanowano również przewodnictwo biur wyborczych, gdzie naturalnie zrobiono czego rząd chce. Sprzymierzono się z radykalizmem i dozwolono uchybić królowi wybierając p. Ferrari, który niechciał złożyć mu hołdu w Wenecyi, gdy król zażądał go widzieć. W tych to warunkach odniesiono zwycięztwo i miano odwagę urządzić manifestacyę. Na placu Colonna i w innych miejscach, miotano jak zwykle najobrzydliwsze obelgi przeciw Papieżowi, przeciw *Unione romana* i straszliwym klerykałom. Wybory municypalne staje się już nie kwestyą administracyjną, lecz polityczną i religijną. Smutne to może ściągnąć następstwa, lecz nie dla klerykałów, dla których dzień wczorajszy zamiast porażki, stał się początkiem i przygotowaniem do przyszłego trymfu. Niech tylko lud spostrzeże działalność tych panów, a z pewnością da do zrozumienia, że ich niechce. Może to nie prędko nastąpi, lecz w każdym razie nastąpi.

Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistego nauczyciela, Piotra Miaskowskiego w Jastrzębce starej, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Trzcianie; tymczasowego nauczyciela, Zdzisława Babkę, w Giedlarowej, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Giedlarowej.

## Z przeszłości Popowa.

(Ustęp ze „Spółczesnej Bułgaryi“).

I.

. . . . . Gdy Mutkurow został naczelnym wodzem, a Stambułow pierwszym regentem w zastępstwie przyjmowanego podówczas entuzyastycznie we Lwowie księcia Aleksandra; gdy wódz i regent po wysłaniu *ultimatum* rządowi Cankowa i Klemensa w Zofii napróżno ztamtąd oczekiwali odpowiedzi — główny inicyator kontrrewolucyi płowdiwskiej, kapitan Welczew, objąwszy komendę wszystkich drużyn pułku płowdiwskiego, wyruszył w przedniej straży wojsk ku Zofii. Starcie zbrojne zdawało się nieunikniomem.

W stolicy księstwa zaszły tymczasem wypadki, o których wskutek przerwania komunikacyi telegraficznej nie miano żadnej wiadomości ani w Filipopolu, ani w Tyrnowie, rezydencyi Stambułowa.

Zaraz w pierwszej chwili po wywiezieniu księcia Aleksandra pod eskortą ku Dunajowi, z rozkazu rządu rewolucyjnego aresztowano Popowa. Ulubieniec armii i najgorętszy zwolennik księcia, gotów skoczyć za niego w ogień i wodę Popow, jako czujny i energiczny żołnierz byłby jeśli nie przeszkodził spiskowi, to w każdym razie na czele pułku swego stoczyłby krwawą walkę w obronie księcia i przy znanej brawurze jego i jego drużyn alboby przeszkodził wywiezieniu księcia, albo legł na miejscu z wielkiemi ofiarami przeciwników. Spiskowcy wiedzieli o tem i na tydzień przed wykonaniem zamachu postarali się ubezwładnić siły Popowa. Wskutek puszczenia w świat pogłoski o nowej koncentracyi wojsk serbskich na granicy bułgarskiej poradzono księciu zabezpieczyć się na wszelki przypadek. Kogóż więc było wysłać na granicę, jeśli nie te oddziały, które już raz w świeżo zakończonej wojnie złożyły dowody waleczności i wytrwałości?

W ten sposób pułk strumski, nieodznaczony walecznością, a na który liczyli spiskowcy, mógł pozostać w stolicy, a pułk zofijski wysłano ze stolicy. Dwie drużyny jego stały nad granicą, a trzecia o kilka kilometrów za miastem, w kierunku ku Radomirowi. Snać jednak jeszcze obawiano się szefa pierwszego pułku książęcego, chociaż pozbawionego drużyn, ale zawsze mającego urok w całej armii. Aresztowano go więc, a jednocześnie nie umieszczono w więzieniu, ale pozostawiono we własnem jego pomieszkaniu, wymógłszy na nim słowo oficerskie, że się do czasu publicznie pokazywać nie będzie.

Minęły dwa dni rządów gabinetu przewrotowego, w ciągu których Popow nie wychodził z domu, przyjąwszy u siebie tylko paru najzaufańszych przyjaciół cywilnych. O północy dnia drugiego, kiedy całe miasto pogrążone było we śnie, a drugi patrol nocny, przeszedłszy obok wrot domku Popowa, oddalił się powolnym krokiem na dobre staje w kierunku szkoły kadetów, rozwarły się wrota i wychylił się przez nie jeździec, okryty burką, z zsuniętym głęboko na głowę kapiszonem.

Noc była ciemna i mglista. Z wyżyn Witoszy zimny wiatr bałkański rzucał od czasu do czasu na Zofię i przedmieścia tumany szronu, wypłaszając z ulic te resztki żywych istot, które przy spóźnionej porze i stanie oblężenia mogłyby się jeszcze tułać przy hanach lub ogrodach w noc sierpniową. Tu i owdzie przemknął jeno konny żandarm, albo kawalerzysta z rozkazami ministra wojny do obozu zamiejskiego.

Tam też skierował się jeździec.

Drużyna Popowa stała osamotniona w środku obozu. Dokoła niej zdala rozłożyły się roty pułku strumskiego, zacieśniając co 12 godzin coraz bardziej pierścień, którym ją okalały. Rząd przewrotowy, mimo aresztowania Popowa, nie dowierzał tej drużynie, obawiał się, aby ona, przejęta duchem swego wodza — nie zechciała na własną rękę podjąć jakiej awantury, albo nawet rzucić się na miasto i uwolnić majora. Wydano więc rozkaz rozbrojenia jej, który miał być wykonany nazajutrz.

— Koj ide? — krzyknął żołnierz posterunkowy, widząc o parę kroków od siebie jeźdźca, zsiadającego z konia i badającego ręką grunt pod nogami.

— Swoj! — odrzekł jeździec, uchylając rękę od czoła i siadając na konia. Żołnierz złożył karabin z bagnetem do ataku i zażądał hasła.

— Aleksandr! — zabrzmiała odpowiedź głosem dobrze znanym żołnierzowi, który prezentując broń, nie mógł się wstrzymać od gorącego okrzyku:

— Żywi i zdrawi, gospodin Major!

Przy słabo tlącem się ognisku siedzieli naczelnik drużyny i komendanci czterech jej kompanij, spozierając co chwila w stronę miasta.

— Siczko gotowo? zapytał Popow, przyskakując ku nim.

— Siczko, Major! da żywiejesz! — odrzekli oficerowie, odsalutowawszy przywódcę, a następnie cisnąc się ku niemu z radością.

Popow zsiadł z konia i poszedł z oficerami zlustrować siedzące z bronią w ręku w promieniu kilkudziesięciu kroków od ogniska kompanie żołnierzy.

W pół godziny potem, gdy rozniecone drugie ognisko bliżej ku Witoszy buchało słupem dymu i płomienia, oświetlającego stojące dokoła manekiny w płaszczach żołnierskich, Popow z przeciwnej strony prowadził wierną swoją drużynę ku miastu, przemykając się jak wąż pomiędzy oddziałami strumskiemi. Wyborna znajomość miejscowości, mrok nocy, niepozwalający na pięć kroków widzieć człowieka i wreszcie fortel z drugiem ogniskiem, na które były zwrócone oczy posterunków strumskich, ułatwiły zadanie Popowa.

Przed świtem oddział jego wkroczył do miasta i zatrzymał się przed hotelem „Isker“, oddalonym o kilkadziesiąt kroków od konaku metropolii.

Konak ten — to stary, piętrowy budynek turecki, drewniany, wsunięty w głąb podwórza, mający na dole jednę wielką izbę audyencyonalną „dla ludu“, a na górze kilka izb wysłanych kobiercami, a przeznaczonych dla przyjęcia dostojniejszych gości lub dla obrad konsystorza.

Była godzina około 4ej nad ranem. W jednej z tych izb zgromadzeni byli członkowie rządu przewrotowego wraz z pułkownikiem Kesiakowem i Bogdanowem, wicekonsulem rosyjskim. Pod przewodnictwem metropolity Klemensa obradowano już pięć godzin z rzędu nad treścią ultimatum rządu kontrrewolucyjnego z Filipopola, w którem Mutkuzow i Stambułow żądali poddania się w ciągu 24 godzin. Czekano jeszcze telegraficznej odpowiedzi od brygad ruszczuckiej i widyńskiej.

Uderzyła godzina 4, a z nią upływał ostateczny termin ultimatum.

W tej chwili drzwi od sali posiedzeń rozwarły się z łoskotem i wbiegł major Popow z rewolwerem w jednej ręce, a z dobytą szablą w prawej, i zwracając się do metropolity, zawołał gromkim głosem:

— Podpisujcie natychmiast dymisyę!

Pojawienie się tak nagłe tego, o którym mniemano, że spokojnie siedzi w domu, uczyniło silne wrażenie na obecnych. Pod wpływem strachu zabobonnego i podniecionej całonocnem czuwaniem imaginacyi, zdumieli się, widząc w osobie zbrojnego dowódzcy wiernych księciu wojsk, groźnego wykonawcę ultimatum płowdiwskiego. To też, gdy w pierwszej chwili mimowolnie zerwali się z miejsc swoich, tak też stanęli jakby skamieniali i wryci w ziemię. Cankowowi wypadła fajeczka z rąk, Kesiakow drżał na całem ciele, a Grujewowi ręka zsunęła się z zanadrza i zawisła bezwładnie poniżej bioder.

Pierwszy ochłonął metropolita, usiłując mitygować Popowa; ale ten przerwał mu natychmiast:

— Milcz, władyko, nie wasza rzecz popowska wtrącać się w te sprawy, tak samo, jak tego pana — dodał, wskazując na Bogdanowa.

— Zapominasz, majorze, do kogo mówisz — protestował Bogdanow — jestem reprezentantem carskim i w imieniu cara nakazuję wam się oddalić.

— Precz! Tu nie Rosya, a Bułgarya! — a zwracając się do reszty obecnych i wskazując na okna wychodzące na podwórze, dodał: — Na dole stoi cała drużyna pod bronią; jeśli natychmiast nie poddacie się, każę wszystkich wywieszać.

— *Cztoż diełat'* — odezwał się z rezygnacyą, a przytłumionym głosem Bogdanow — *wsio prapało; podawajtie w atstawku.* (Cóż robić; wszystko stracone, podajcie się do dymisyi).

Po dwóch godzinach sformowało się tymczasowe ministerstwo Karawełow, a nazajutrz ogłoszono plakatami wjazd księcia Aleksandra w granice Bułgaryi.

. . . . . . . . . . . . . . . .

Jan Grzegorzewski.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

# Delegacye.

Ogólna część sprawozdania komisyi budżetowej delegacyi austryackiej o preliminarzu ministerstwa spraw zagranicznych brzmi:

Na posiedzeniu d. 18 czerwca wzięła komisya budżetowa pod obrady preliminarz ministerstwa spraw zagranicznych. W wyczerpującej dyskusyi omawiano działalność ministra spraw zagranicznych z wszech stron z najwyższem uznaniem. Z zadowoleniem podniesiono, iż J. Ekscellencya trzymając się niewzruszenie zasad swojej polityki, pielęgnuje troskliwie stosunki z zaprzyjaźnionemi mocarstwami, iż znany już powszechnie także co do swoich postanowień wskutek ogłoszenia traktatu przymierza przyjacielski stosunek do państwa niemieckiego przez jego roztropne kierownictwo głębiej się wkorzenił, i że przymierze, które jako przymierze przyjaźni i pokoju stanowi punkt środkowy polityki obu wielkich państw, wskutek przystąpienia doń Włoch, zyskało tylko na sile. J. Ekscellencya oświadczył jednak z całą otwartością, iż obok rękojmi utrzymania pokoju, leżącej w pielęgnowaniu przyjacielskich stosunków z zaprzyjaźnionemi mocarstwami, szukać tej rękojmi przedewszystkiem należy w tem, abyśmy odpowiednie starania poczynili około zabezpieczenia naszych granic i najmożliwszego wzmocnienia naszej siły zbrojnej, iż musimy ponieść ofiary, które swoje uzasadnienie znajdują w niepewności położenia politycznego Europy i w nieustannem podwyższaniu siły wojskowej we wszystkich innych państwach. Stojąc na silnej podstawie międzynarodowych traktatów, z życzliwą neutralnością zwraca minister uwagę na ukonsolidowanie się wewnętrznych stosunków na półwyspie bałkańskim.

Komisya budżetowa powzięła jednomyślną uchwałę wyrażenia J. Ekscelencyi podziękowania i uznania, a niemniej wyrażenia bezwarunkowej ufności, iż jego doświadczonemu kierownictwu powiedzie się wznowić przyjacielski charakter, jakim się odznaczają nasze stosunki do wszyskich mocarstw, a tem samem utrzymać dla państwa błogosławieństwa pokoju, odpowiadającego w całej pełni godności i mocarstwowemu stanowisku monarchii, pokoju, którego ludy oddane Najjaśniejszemu Panu z niezmienną wiernością, koniecznie potrzebują, a który za wolą Bożą umożliwi w przyszłości powstrzymać posunięte do ostatecznej granicy naprężenie sił przez nadzwyczajne materyalne ofiary.

# Rozmaitości Polityczne.

## Niewiadoma.

Zbyt wiele zależy światu całemu na owej niewiadomej, którą jest wczorajszy następca tronu, dzisiejszy cesarz niemiecki i król pruski — zbyt zajmującem, już ze stanowiska sztuki dla sztuki — jest panowanie młodego monarchy, który ma za pierwszego ministra ks. Bismarka, aby nie miało obchodzić ogółu wszystko, co się do następcy Fryderyka II, wnuka Wilhelma I, a syna Fryderyka III odnosi.

Szczupły jest jednak nader zasób wiadomości i szczegółów pod tym względem. Choć nieraz kwitnie w Berlinie komeraż, anegdota nie jest uprawianą lub jest tak ciężką, że nie ma zdolności rozpowszechniania się. Zresztą pewna wstrzemięźliwość i milczenie są właściwościami systemu pruskiego. Gdyby książę z domu francuskiego znajdował się w tem położeniu i na tem stanowisku, co do niedawna dzisiejszy cesarz niemiecki, znalibyśmy go doskonale i tysiące jego rysów charakterystycznych doszłoby było już do wiadomości publicznej. Inaczej w Berlinie. Albo niema o czem w takich razach mówić, albo milczy się.

Jędrną a zajmującą charakterystykę owoczesnego ks. Wilhelma czytaliśmy w słynnej książce hr. Pawła Vasili *La Société de Berlin*, że zaś z wszystkich publikacyj anonimowego hrabiego, owa książka nietylko najlepiej była napisaną, ale widocznie opartą była na dobrej znajomości stosunków miejscowych, mniemamy, że zajmującem będzie w tej chwili przytoczyć z niej ustęp o dzisiejszym cesarzu:

„Ks. Wilhelm ma dopiero lat dwadzieścia cztery. Trudno zatem przewidzieć, jakim będzie, ale już dziś nie da się zaprzeczyć, że to młodzieniec z przyszłością, rozumny, z głową i sercem. Najinteligentniejszy on jest w rodzinie królewskiej. Przytem odważny, przedsiębiorczy, ambitny, głowa szalona, ale serce złote, do najwyższego stopnia sympatyczny, porywający, świetny, ma dużo ruchliwości w charakterze, oraz dar odpowiedzi w rozmowie, któryby niemal pozwalał przypuścić, że nie jest Niemcem. Ubóstwia wojsko, które go w zamian kocha. Potrafił on, pomimo swego młodego wieku, stać się popularnym we wszystkich warstwach społeczeństwa; posiada pewien stopień nauki, jest oczytany; żywi zamiary, mające na celu dobrobyt kraju i ma zdumiewającą zdolność do wszystkiego, co się odnosi do polityki. Będzie to niezawodnie człowiek znakomity i prawdopodobnie wielki monarcha. Być może, że Prusy odnajdą w nim drugiego Fryderyka II, ale bez sceptycyzmu, którym pierwszy się odznaczał; przytem obdarzony jest wesołością i dobrym humorem, które zneutralizują pewne ostrości charakteru właściwe mu jako prawdziwemu Hohenzollernowi. — Będzie on przedewszystkiem osobistym monarchą, nie da sobą kierować, będzie miał sąd zdrowy i prawy; prędki w postanowieniu, będzie energicznym w wykonaniu, a wolę będzie miał niezachwianą. Gdy wstąpi na tron, będzie dalej prowadzi dzieło dziadka, a niezawodnie odrobi dzieło ojca, jakiem by ono było. Nieprzyjaciele Niemiec znajdą w nim strasznego przeciwnika; może się on stać Henrykiem IV swojego kraju. Największą jego wadą jest zbytnia do kobiet skłonność. Pełno ma metres, i może kiedy trafić na faworytę, która potrafi nim rządzić; żona jego jest zbyt wielką nicością, aby mogła kiedykolwiek zapanować nad jego gorącem usposobieniem; dziś już zaniedbuje ją i niebawem całkiem ją opuści, gdyż nie posiada ona wdzięku, który mógłby go przyciągnąć i zatrzymać. Nie jest rzeczą prawdopodobną, aby zawikłał się w sidła osoby nieinteligentnej, a co się tyczy obecnych jego miłosnych skłonności, są one bez znaczenia. Dopóki, jak dotąd, zadawalniać będzie swoje żądze w niższych warstwach społecznych, nie będzie to niebezpiecznem; ale gdyby kiedy zwróciła jego uwagę kobieta z wielkiego świata, wtedy trzebaby z wielką bacznością śledzić jego kroki, a jedynie po tej pięcie Achillesa będzie można wydać o nim sąd ostateczny.“

Osoby, które od owego czasu zbliżyły się do Wihelma II, nie całkiem podzielają zdania wyrażone w powyższej charakterystyce, która była apologią przedwczesną i przesądzeniem tak zdolności umysłowych, których dowodów nie miał książę sposobności złożyć, oraz zalet serca, których dowodów nie złożył. O ile wiemy, upór jest głównym rysem charakteru księcia. Wesołość i dobry humor przybierają nieraz formy szorstkie i nie całkiem właściwe, niemal pauperskie. Książę odmienny pod tym względem od Hohenzollernów, jest nie wysokiego wzrostu, i jak wiadomo ma jedno ramię schorowane tak, iż jest nieruchome, za to drugie jest wielce wykształcone; różne wersye obiegają, co się tyczy owego chorego ramienia; jedni przypisują winę Drowi Mackenziemu przy połogu cesarzowej Wiktoryi, drudzy niańce księcia, która miała go upuścić.

Ks. Wilhelm, jak wiadomo, cierpiał jakiś czas na chorobę uszów, teraz jest podobno zupełnie zdrów, a przypuszczenia i w ogóle wieści, odnoszące się do tej choroby, miały być nieumotywowane i przesadne. Zresztą rzutki, czynny, wciąż na koniu i na ćwiczeniach wojskowych lub polowaniu, które namiętnie lubi, cesarz Wilhelm ma powierzchowność wojskowego, wygląda na prawdziwego oficera pruskiego, nawet, jak ktoś powiedział, na dzielnego podoficera. Korespondent zaś *Figara* z Berlina pisze: „Cesarz Wilhelm II w ogóle się tu podoba, bo to prawdziwy typ elegancyi wojskowej, przynajmniej tego, co tu za elegancyę uchodzi.“

Blowitz w jednym z przeglądów paryskich dał trzy dni przed zgonem Fryderyka III obszerną i z talentem napisaną charakterystykę ks. Wilhelma. Poświęcił on cały ustęp dwom jego pobytom w San Remo na początku roku. Za pierwszym zdawało się, że książę przyjechał po to tylko, aby dowiedzieć się, jak prędko nastąpi rozwiązanie zagadki; na wstępie uderzyło wszystkich przykro, że spieszącego, w jego objęcie brata ks. Henryka, powstrzymał imperatorskim gestem. Za drugim pobytem, gdy widział, że koniec nie tak bliski, jak z początku mniemano, był łagodniejszym, oględniejszym i cichszym. Tak pierwszym jednak, jak drugim razem, wyrażał się źle i nieprzychylnie o doktorach angielskich, o zaślepieniu pod tym względem matki, mówił dobrze tylko o ks. Bismarku, który, dodawał: „zaręczył mi, że wbrew temu, co mniema moja matka, nauka lekarska nie równie wyżej stoi w Niemczech, niż w Anglii.“ O księciu Bismarku wyrażał się jako o największym geniuszu naszych czasów, jako o niezrównanym ministrze, dyplomacie, prawodawcy, ekonomiście, a nawet — jenerale. Mackenziego nie cierpiał i ani razu do niego nie przemówił. Mylnem jest, aby żądał od ojca abdykacyi. Ani razu w San Remo nie był z ojcem sam na sam. Z siostrami i bratem chodził na przechadzki lub pływał łódką po morzu. Mówił, że najgorzej mieć córki, bo to rzecz kosztowna i kłopotliwa; że on ma samych synów i spodziewa się, że będzie miał znowu syna, że to najwygodniej, bo można ich wszystkich jednakowo ubierać, że on swoich ubiera za artylerzystów, i że gdy tak ich przed niedawno dziadkowi zaprezentował, po raz ostatni uśmiechnął się sędziwy monarcha. Zresztą nie rozczulał się i mówił, że musi powracać, musi się spieszyć, bo dziadek bardzo zaniemógł, a car oczekiwany jest w Berlinie. My zaś dodać możemy do opisu Błowitza, że matka oddawała synowi piękne za nadobne, że nietylko nie pozwoliła mu zamieszkać w willi Zirio, lecz że ani razu nie zaprosiła go nawet na herbatę, tak, iż większą część czasu przepędzać musiał w hotelu.

Z innej strony wiemy, że ks. Wilhelm zawsze i wszędzie głosił, iż jest wyznawcą systemu Bismarka, że nie wierzy w rządy parlamentarne, że nie uznaje rządów większości.

Gdy pewnego razu ktoś zauważył, że jednak Cavour i Wiktor Emanuel umieli zużytkować parlamentaryzm na rzecz idei narodowej i wielkości państwa, ks. Wilhelm natychmiast odparł: „A bo dobry to środek, dopóki się chce nabywać, ale nic nie wart, gdy się już posiada.“ — Razu zaś jednego, gdy ktoś, za którym biegł niespostrzeżony i którego chwycił z nienacka za kołnierz, zawołał: „Ależ nie chwyta się tak ludzi za kark,“ książę odparł: „Przestrzegłem Pana, że jestem wyznawcą systemu Bismarka.“

Z dworskiemi sferami wiedeńskiemi wszedł był ks. Wilhelm w bliższą styczność niedawno temu, podczas kilkudniowych cesarskich polowań górskich, na których znajdował się wraz z Najj. Panem i królem saskim. Obiegały wtedy po Wiedniu różne mniej lub więcej autentyczne anegdoty.

Z polskiem społeczeństwem zetknął się dwukrotnie ks. Wilhelm, raz na polowaniach na niedźwiedzie w Nieświeżu u ks. Antoniego Radziwiłła, drugi raz podczas uroczystości weselnych w Berlinie, kiedy księżniczka Elżbieta Radziwiłłówna zaślubiała hr. Romana Potockiego. Oba razy obejściem i formami wywarł jak najlepsze wrażenie. W Nieświeżu upodobał sobie pełnego talentu artystę naszego p. Fałata, którego też znakomite obrazy myśliwskie, wielkiem potem cieszyły się w Berlinie powodzeniem. Na obiedzie ślubnym hr. Romanów Potockich ks. Wilhelm wniósł bardzo udatny toast, w którym wyraził żal, że spokrewniona z nim oblubienica opuszcza Berlin.

Bałwochwalstwo idei pruskiej i systemu bismarkowskiego sprawia prawdopodobnie, iż społeczeństwa polskiego nie lubi i że zalicza je do tych wrogów Niemiec, dla których, jak mówi hr. Vasili, zechce być — „strasznym przeciwnikiem.“ Zkądinąd pochodzące wskazówki pozwalają także przewidywać, że i w tej mierze będzie upartym, a jeżeli nie „strasznym,“ to zawziętym. — słowem, że pod tym względem nie istnieje — niewiadoma.

## Cesarz Fryderyk i uniwersytet boloński.

Na uroczystości jubileuszowej uniwersytetu bolońskiego zostało odczytane pismo gratulacyjne, nadesłane od cesarza Fryderyka, który w kilka dni później umarł. Pismo to, które nie zwróciło początkowo przy mnóstwie adresów i pism na siebie uwagi, a które cesarz Fryderyk sam jeszcze podpisał, brzmi, jak następuje:

Z żywym udziałem witam uroczystość uniwersytetu bolońskiego i wzniosłe wspomnienia, które się łączą z tegoż 800 letnią historyą tak dla Niemiec, jak i dla Włoch. Przypominam sobie chętnie dawne stosunki Niemców do Waszej wszechnicy, które się rozpoczęły przed przeszło 700 laty przywilejem cesarza Fryderyka Barbarossy, a ciągnęły się przez wieki. Najlepsi synowie Niemiec zdążali przez Alpy, ażeby rozgrzać swego ducha nauką nowo powstałej umiejętności prawniczej i przynieść ojczyźnie w darze utwory starodawnej pracy umysłowej. Z krynicy wiedzy w Bolonii czerpała do dni dzisiejszych niemiecka umiejętność prawnicza, a tamtejsze urządzenia były wzorem dla ukształtowania się akademickiej wolności na niemieckich uniwersytetach. Pomny na to, co Niemcy uniwersytetowi w Bolonii zawdzięczają, przesyłam tej sławnej wszechnicy w dniu jej pamiętnego jubileuszu wyrazy pozdrowienia. Oby była ona w zjednoczonych Włoszech zawsze tem, co o niej na starych monetach jest napisanem. W umiejętności i uobyczajeniu: Bononia docens!

Zamek Friedrichskron 6 czerwca 1888.

Pod. *Fryderyk* Imp. Rex.

Do rektora uniwersytetu bolońskiego.

Do *Polit. Corresp.* donoszą:

Z Belgradu: Potwierdza się wiadomość, że w końcu bieżącego miesiąca zbiorą się delegowani serbscy i bułgarscy w Niegocinie, celem ostatecznego uregulowania sprawy, tyczącej się Bregowy.

Z Londynu: W wyborze uzupełniającym w miejsce unionisty Campbella, który mandat swój złożył, w obwodzie wyborczym szkockim Ayr. postawili Gladstoniści kandydata swego Sinclaira przeciw unionistycznemu kandydatowi Aschley, jedynie w nadziei zmniejszenia głosów, które na ostatniego padną. Tymczasem, skutkiem zbytniej pewności przeciwników, odniósł Sinclaire niespodziane zwycięstwo. Tryumf z tego powodu w obozie Gladstonistów niezmierny. Utrzymują oni, że zdobytą przez to została ostatnia twierdza unionistów w Szkocyi.

Z Rzymu: Deklaracye, jakie zdał hr. Kalnoky w delegacyach o stanowisku Włoch do mocarstw środkowych, sprawiły w kołach politycznych włoskich zadawalniające wrażenie. Szczególne zadowolenie wzbudził ciepły ton, w jakim się hr. Kalnoky wyrażał o dzisiejszym kierowniku zewnętrznej polityki włoskiej.

# Kronika miejscowa i zagraniczna

## Kraków 22 czerwca.

— **Dzień dzisiejszy**, według doskonałego zestawienia w kalendarzu Czecha, jest ostatnim najdłuższym dniem w roku, liczy bowiem 16 godzin 19 minut. Jutro będzie już dzień o 1 minutę krótszy, mianowicie o jednę minutę później nastąpi wschód słońca, t. j. o godz. 3 m. 53, początek zaś świtu o godz. 3 m. 52. Wieczorem przecież zacznie dnia ubywać dopiero od 2 lipca, wtedy bowiem zachód nastąpi o godz. 8 min. 10, gdy w tych dniach słońce zachodzi o godz 8 min. 11.

— **„Wianki“** odbędą się jutro t. j. w sobotę (23 b. m.) z następującym programem: I. Dwie orkiestry wojskowe odegrają naprzemian odpowiednie utwory. II. Puszczanie wianków kwiatowych ozdobnych. III. Połączone chóry: akademicki, „Sokoła“ i drukarzy „Ogniska“ odśpiewają na dekorowanym statku parowym 3 pieśni. IV. Ognie sztuczne powietrzne. V. Puszczanie 2000 wianków ze światłem bengalskiem, oraz wianków kwiatowych. VI. Ognie sztuczne frontowe. VII. Połączone chóry: akademicki, „Sokoła“ i „Ogniska“ odśpiewają na oświetlonym statku parowym 3 pieśni. VIII. Ognie sztuczne wodne. IX. Oświetlenie zamku. Początek „Wianków“ o godzinie 8 salwy o godzinie 7-mej oznajmią, że obchód „Wianków“ się odbędzie. W razie niepogody uroczystość zostanie odłożoną.

— **Dowód uznania zasług.** Rada szkolna okręgowa sprawiła inspektorowi szkół p. A. Ellingerowi przyjemną niespodziankę, doręczając mu przy rozpoczęciu ostatniego swego posiedzenia, uchwałę na piśmie, zaopatrzoną podpisami wszystkich członków, tej treści:

„Zważywszy, że p. Apolinary Ellinger przez przeciąg 16-letniego sprawowania obowiązków inspektora szkolnego okręgowego gorliwą a skuteczną pracą wielkie zasługi około rozwoju i podniesienia się szkolnictwa ludowego w tutejszym okręgu szkolnym położył, — że dla podwładnych nauczycieli był zawsze bezstronnym i wyrozumiałym przełożonym; — przeto zebrana w dniu dzisiejszym Rada uchwala wyrazić mu najzupełniejsze uznanie jego gorliwej a pełnej zasług pracy i wpisać je w księgę uchwał Rady szkolnej okręgowej.“

Rozrzewniony tem inspektor podziękował serdecznie za ten tak piękny dowód uznania skromnych jego zasług i zapewniał, że co dobrego dla rozwoju szkolnictwa ludowego uczynił, to zawdzięcza życzliwemu poparciu pp. reprezentantów Rad powiatowych, duchowieństwa i zawodu nauczycielskiego.

— **Program przedstawienia na pogorzelców w Toniach**, które się odbędzie w poniedziałek, ogłoszony pod rubryką „Teatr“ — powinien zarówno jak i cel przedstawienia zachęcić publiczność do licznego udziału.

W *Grzeszkach babuni* wystąpi młoda i sympatyczna debiutantka panna Helena Zimajer, która przy pierwszym występie tak świetny odniosła tryumf. Pierwszy akt *Don Cezara* pełen ślicznych melodyj, zechce zapewne każdy, kto był na pierwszem doskonałem przedstawieniu tej operetki, powtórnie usłyszeć. Również pełen ruchu i życia 2 akt *Kapelana* doskonale uzupełni całość przedstawienia, które niewątpliwie należeć będzie do najbardziej interesujących w tegorocznym sezonie lwowskiej operetki.

— **Z Sądu.** Jutro o godzinie 5 po południu odbędzie się w tutejszym sądzie krajowym rozprawa jawna w sprawie konfiskaty „Listu otwartego do swoich wyborców,“ b. posła do Rady państwa Dra Włodzimierza Kozłowskiego. W piśmie tem Prokuratorya państwa dopatruje się znamion występku z § 300 u. k.

— **Komitet**, zajmujący się sprawą budowy pomnika dla Kazimierza Wielkiego, odbył w tym miesiącu posiedzenie. Według sprawozdania fundusz dotąd na pomnik zebrany wynosi 1.075 złr. w gotówce, a 110 złr. w kosztownościach. Z powodu szczupłości funduszów komitet nie myśli w tej chwili o rozpoczęciu budowy pomnika. Jak się dowiadujemy r. m. Dr Albert Propper, który najwięcej się tą sprawą interesuje, zwiedził pracownię artysty-rzeźbiarza p. Lewandowskiego, przyczem pochlebnie wyraził się o projekcie pomnika kompozycyi p. Lewandowskiego i przyrzekł, że popierać będzie w danym razie wykonanie pomnika według tegoż modelu. P. Dr Propper, będąc obecnie w Warszawie, miał sposobność przekonania się na miejscu, iż żydzi warszawscy i wogóle żydzi polscy zgadzają się na to, aby ze składek, wyłącznie między żydami zebranych, stanąć mógł w Krakowie pomnik dla Kazimierza Wielkiego w jak najkrótszym czasie.

Dzisiaj odbędzie się w tej sprawie posiedzenie komitetu budowy, a o wyniku nie omieszkamy donieść.

— **Majstrowie kominiarscy** nadesłali nam pismo, w którem cyframi udowadniają, iż powiększenie liczby majstrów kominiarskich w Krakowie, nad czem Magistrat ma się zastanowić, byłoby dla nich klęską. Według dat jest w Krakowie 1650 domów, a 7 majstrów kominiarskich, przypada więc na jednego majstra 237 domów. Każdy dom opłaca 3 złr. za czyszczenie kominów, ma więc majster zaledwo 711 złr. dochodu, a licząc więcej opłacające domu, najwyżej 900 złr. Z tego musi utrzymać własną rodzinę, czeladź i terminatorów, a wobec szczupłego dochodu przychodzi to z trudnością. We Lwowie n. p. lepsze są pod tym względem stosunki, bo tam na 4500 domów jest 14 majstrów, z czego wynika, że na jednego majstra przypada 321 domów. Zresztą fakta przekonały już, że powiększenie liczby majstrów jest niemożliwe, gdy bowiem Magistrat przed kilku laty nadał nowe koncesye, to nowi majstrowie: Michał Wołoszczyński i Janikowski utrzymać się nie mogli. Wyrażają więc majstrowie kominiarscy nadzieję, że ich nowy cios nie spotka, tem więcej, że za dużo roboty obecni majstrowie nie mają, przeciwnie mogliby się podjąć zwiększonej pracy.

— **Zarząd Biblioteki Czytelni akademickiej** w Krakowie, na mocy uchwały Wydziału z dnia 16 b. m. wzywa wszystkich byłych członków tejże Czytelni, by wypożyczone książki z Biblioteki Czytelni akademickiej najpóźniej do końca czerwca b. r. zwrócić zechcieli.

Gdy wysłane o zwrot książek wezwania do dłużników dotychczas pożądanego skutku nie odniosły, przeto Zarząd Biblioteki po bezskutecznym upływie i powyższego terminu nazwiska nierzetelnych dłużników do publicznej wiadomości podać będzie zmuszonym.

Kraków, d. 20 czerwca 1888 r.

*Michał Ferensiewicz*, bibliotekarz Czytelni akad.

— **Praktyczny wynalazek.** W handlu p. Fenza pojawiły się praktyczne guziki, do których przymocowania nie trzeba ani igły, ani nitki. Guziki te złożone są z 2 połów, z których jednę wprowadza się w otwór sukna i przyciska drugą, tak, że guzik natychmiast tworzy całość. Sprytne to i dogodne bardzo.

— **25-letni jubileusz pracy w zawodzie nauczycielskim.** *(J. M.)* Dnia 5 czerwca odbyła się w Polance wielkiej, powiat Biała, rzadka uroczystość. Tamtejszy nauczyciel, p. Józef Danek, ukończył w tym roku 25 lat pracy nauczycielskiej przy tamtejszej szkole, pracy trudnej a błogie wydającej owoce. Chociaż w gminie tej, liczącej przeszło 1800 mieszkańców, liczba dzieci do szkoły uczęszczających jest znaczną a tem samem i praca nauczyciela bardzo utrudnioną, starał się p. Danek przełamać wszelkie trudności usilną i wytrwałą pracą, co mu się też w zupełności udało. Nie na tem koniec. P. Danek nietylko starał się, by powierzone mu dzieci korzystały z jego nauki, lecz także, by chociaż niektóre z nich udały się na naukę do szkół wyższych, co mu się też udało przy pomocy czcigodnego proboszcza tamtejszego, X. Andrzeja Krzycza, kanonika i poddziekana oświęcimskiego, znanego ojca i opiekuna uczącej się młodzieży. Gdy ci dwaj zacni mężowie zdołali nakłonić włościan do wysyłania synów do szkół celem dalszego kształcenia, nie żałował p. Danek pracy i sam z własnej inicyatywy zupełnie bezinteresownie przygotowywał poza godzinami szkolnemi tychże swych uczniów, by im ułatwić przejście z trzeciej klasy szkółki wiejskiej do klasy czwartej szkoły ludowej w Wadowicach. Takiem postępowaniem zjednał sobie p. Danek wdzięczność swych uczniów, którzy, zjechawszy się z odległych stron na dzień 5 b. m. do Polanki wielkiej, po odprawieniu uroczystego nabożeństwa w tamtejszym kościele parafialnym przez jednego z księży, a byłego ucznia p. Danka, wobec licznie zebranych innych uczniów tego ostatniego, udali się z miejscowym proboszczem na czele do mieszkania szanowanego jubilata i wręczyli mu po stosownem a serdecznem przemówieniu jednego z uczniów i miejscowego X. proboszcza skromny upominek. Liczba uczniów p. Danka, którzy nie poprzestali na ukończeniu szkółki wiejskiej w Polance wielkiej, lecz kształcili się dalej, wynosi z samej Polanki wielkiej 22. Niektórzy z tych uczniów pokończyli studya uniwersyteckie i zajęli wcale poważne stanowiska. Do uczniów p. Danka należy także syn tamtejszego właściciela dóbr, p. Józefa Odrowąż Wysockiego, który również wziął czynny udział w tej rzadkiej uroczystości. Uroczystość ta niech będzie nagrodą dla sumiennego pracownika i osłodą przyszłych trudów, a zachętą dla kolegów jego zawodu.

— **Kościuszko** Matejki wystawiony jest od onegdaj we Lwowie w sali *Frohsinnu*.

— **Wydalania** z Prus nie ustają. Temi dniami otrzymał rozkaz banicyjny p. Józef Filipowski, pracujący w drukarni J. Buszczyńskiego w Toruniu. Według rozkazu musiał p. Filipowski w przeciągu 48 godzin opuścić Toruń i Prusy. P. Filipowski rodził się w Toruniu, ma lat 19, ojciec jego pochodził z Galicyi i na mocy tego dekret banicyjny wydano.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Uniów, w powiecie przemyślańskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Przed sądem** przysięgłych w Wiedniu toczył się od poniedziałku sensacyjny proces przeciw malarzowi Józefowi Janowi Kirchnerowi o zamach skrytobójczy, wykonany na osobie jego przyjaciela, Karola Curio. Kirchner, bardzo wzięty pejzażysta i illustrator, pomimo znacznych dochodów znajdował się w ciągłych kłopotach pieniężnych. Z żoną nie żył, a od roku zostawał w przyjacielskim stosunku z rodziną Karola Curio, zamożnego kapitalisty. Akt oskarżenia twierdzi, że Kirchner, wybierając się z przyjacielem Curio na maskaradę późnym wieczorem d. 14 stycznia br., w ogrodzie Curia uderzył go laską ołowianą kilkakrotnie po głowie i ciężko go skaleczył, a nie zabił na miejscu tylko dlatego, że Curio miał na głowie sprężynowy kapelusz. Kiedy na krzyk napadniętego powstał zgiełk, Kirchner uciekł i chciał się utopić w Dunaju. Zdaniem prokuratora, Kirchner, który posiadał pewien wpływ i stosunek z panią Curio, miał zamiar po zabiciu jej męża owładnąć ich majątkiem. Kirchner został na podstawie jednogłośnego werdyktu sądu przysięgłych uznany winnym usiłowanego skrytobójstwa na osobie Karola Curio i skazany na 6-letnie ciężkie więzienie. Pytania dodatkowe co do obłędu umysłowego zaprzeczono 10 głosami przeciw 2 głosom.

— **Najd. Cesarzewiczowa Stefania** podczas krótkiego pobytu swego w Serajewie przyjmowała między innemi deputacyę dam miejscowych, w których gronie znajdowały się przeważnie mahometanki. Deputacya w 25 pojazdach zajechała przed pałac rządu krajowego i wprowadzona została do sali audyencyonalnej przez ochmistrzynię dworu Najd. Cesarzewiczowej. Imieniem mahometanek przemawiały panie: żona burmistrza Mustafy bega Paszica i żona radcy rządowego Mehmeda bega Kapetanowicza; imieniem Serbek żona wiceburmistrza Dymitra Jeftanowicza, a imieniem żydówek Spaniolek pani Estera Finzi. Pierwsze, w liczbie 23, wystąpiły w przepysznych lśniących od złota kostiumach staro-tureckich, w t. z. „anterii“ i wysadzanych brylantami fezach na głowie, oraz dukatowych sznurach na piersiach; drugie w liczbie 14, w toaletach nowoczesnych z wyjątkiem jednej, przybranej po serbsku. Spaniolek liczyła deputacya pięć. Najd. Cesarzewiczowa okazywała widoczne zajęcie się tym różnobarwnym obrazem przy pomocy oranżerki, która zarazem pełniła obowiązek tłumacza, blisko godzinę rozmawiała z damami bośniackiemi.

— **Ostatnią wolą** cesarza Fryderyka otrzymał cesarzowa Wiktorya pałac w Charlottenburgu i tak zwany pałac następcy tronu w Berlinie, w którym zmarły cesarz mieszkał jako następca tronu. Prócz tego danym jej został do rozporządzenia jeden z pałaców, znajdujących się w fideikomisowych dobrach korony. Mniemają, że cesarzowa wybierze Homburg.

Ks. na Radolinie udaje się do swoich dóbr w W. Księstwie Poznańskiem. Następcą jego będzie prawdopodobnie dotychczasowy marszałek dworu dzisiejszego cesarza p. Liebenau. Dekret cesarski o amnestyi rozszerzy amnestyę, wydaną przez Fryderyka III, do 15 czerwca.

— **Rzemiosło cesarza Fryderyka.** W monarszym domu Hohenzollernów każdy książę musi się nauczyć jakiego rzemiosła. Cesarz Fryderyk obrał sobie swego czasu introligatorstwo, a nadto był także uczonym zecerem. Do sztuki zecerskiej zachęciły go odwiedziny w drukarni Hänela, w której w roku 1845 był wraz z matką. Czternastoletni wówczas książę Fryderyk, przyjrzawszy się składaniu wyrazów, łamaniu kolumn, odbijaniu ich, a nakoniec zadrukowanym arkuszom, wysuwającym się z pod maszyny, zapałał chęcią nauczenia się sztuki zecerskiej. Stryjenka księcia, królowa Elżbieta, dowiedziawszy się o tem pragnieniu synowca, przysłała mu na gwiazdkę podręczną drukarnię w podarunku. Książę skwapliwie zabrał się do nauki pod kierunkiem zecera z drukarni Hänela, a Hänel sam od czasu do czasu przychodził, aby przeglądać roboty księcia. Do potomności wszakże żadna z tych zecerskich prac dostojnego drukarza nie przeszła.

— **Sir. M. Mackenzie** miał powiedzieć: „Nareszcie będę mógł przemówić i zadziwię świat opowiadaniem tego, co znosić musiałem.“ Słynny lekarz ma podczas pobytu w Norwegii przygotować książkę o chorobie cesarza Fryderyka III.

— **Etykieta w Berlinie.** Niektóre dzienniki wystąpiły, jak wiadomo, z ostrą filipiką przeciwko damom poznańskim za to, iż do cesarzowej Wiktoryi przemawiały w języku francuskim. W stylu tych polemik pruskich czuć było nawet wyrzut, wymierzony przeciw Cesarzowej za to, iż nie użyła języka nadsprejskiego. Dziennik *D s deutsche Tageblatt* wyjaśnia, że nawet zmarły cesarz Wilhelm i cesarzowa Augusta w rozmowie ze spokrewnionymi sobie Radziwiłłami używali zawsze języka francuskiego. Ztąd też i cesarzowa Wiktorya, przybywszy do Poznania, pierwsza przemówiła do księżnej Radziwiłłowej po francusku, a że etykieta dworska nakazuje odpowiadać członkom rodziny panującej w tym samym języku, w jakim oni przemówili, przeto i damy poznańskie powinny były używać w rozmowie z Cesarzową tegoż języka. Wspomniany dziennik zwraca przy tej sposobności uwagę na to, że do dziś jeszcze język francuski jest urzędowym na dworze angielskim i że pisma królowej do parlamentu stylizowane są zawsze w języku francuskim.

— **Pożar statku.** W Kiel spłonął statek „Nord“ w chwili po opuszczeniu portu. Załoga, złożona z 8 ludzi próbowała się ratować na łodzi, ta jednak zatonęła wraz z nimi.

— **Dzienniki paryskie** jeszcze zajmują się wrzekomem samobójstwem p. Hériot, przyjaciela Boulangera i właściciela magazynów Louvre. Pokazuje się, że cała ta sprawa nie ma związku ze słynnym jenerałem. Heriot w chwili uderzenia na mózg strzelił z rewolweru do żony i podobno ledwie ją drasnął, następnie strzelił do siebie i chybił. Sąd uznał to zajście za zupełnie prywatnej natury i nie wdrożył śledztwa.

## Repertuar teatralny.

W sobotę 23go: *Zycie paryskie*, operetka w 5 aktach, Offenbacha.

W niedzielę 24go: *Nanon*, operetka w 3 aktach, Genégo.

W poniedziałek 25go: Przedstawienie składane, w którem weźmie udział panna Helena Zimajer. — Rozpocznie: pierwszy akt *Don Cezara*, operetki Dellingera; nastąpi komedyjka ze śpiewami, Honorego, p. t. *Grzeszki babuni*; zakończy: drugi akt *Kapelana*, operetki Millöckera.

We wtorek 26go: *Życie paryskie*, operetka w 5 aktach, Offenbacha.

— Dnia 21go czerwca dość pogodnie; termometr od 10·1 doszedł do 22·0 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano d. 22 stan jego był 744·0 millim., term. 16·2 C.— Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę d. 23go czerwca: Agrypiny i Wandy panny.

# Ruch umysłowy i artystyczny.

**„Z Wakacyj.“** Pod tym tytułem wydała księgarnia Żupańskiego i Heumanna artykuły prof St. Tarnowskiego: „O Kijowie, Moskwie, Wilnie i Prusach Królewskich.“ Artykuły te w różnych odstępach czasu drukowane były przed kilku i kilkunastu laty w *Przeglądzie Polskim*; zebrane razem, złożyły się na książkę dwutomową. Szczęśliwa była myśl wydobyć z zapomnienia te artykuły. Tyle cennych rzeczy, zasługujących na częste odczytywanie, ginie obecnie w pismach peryodycznych. Rozprawy naukowe nie ulegają jeszcze tak łatwo zapomnieniu; kto się zajmuje przedmiotem, w ich zakres wchodzącym, musi sięgać do starych roczników pism, w których były umieszczone. Rzadko kto jednak bierze do ręki dawny rocznik jakiegokolwiek „Przeglądu,“ aby w nim szukać strawy duchowej, zaspokoić umysłową potrzebę obecnej chwili. Czuł to dobrze śp. X. Kalinka, namawiając St. Tarnowskiego do osobnego wydania tych, jak je autor nazywa, „zapisek z wakacyjnych podróży.“ Autor odmawiał żyjącemu; po śmierci X. Kalinki spełnił jego życzenie i wydał tę książkę, przeznaczając dochód z rozsprzedaży na rzecz Internatu OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.

X. Kalince należy się od czytającej publiczności szczera wdzięczność za tę pozgonną inicyatywę. Przyznajmy szczerze, jakże mało my dzisiaj znamy te właśnie ziemie, Litwę, Prusy, Ukrainę, jak trudno u nas kogo znaleść, kto widział Moskwę, to ognisko duchowe Rosyi. Korzystamy obficie z ułatwień komunikacyi, ale kogoż one skłaniają do obejrzenia Wilna, Gdańska i Kijowa. Stosunków osobistych coraz mniej, któreby dawały powód do odbywania tych bądź co bądź dalekich podróży, a w uciążliwych warunkach życia, wybierając się w podróż, szukamy raczej wypoczynku serca i umysłu, aniżeli tych wrażeń, które czekają nas nad Bałtykiem, na Litwie czy na

Nr 142. Kraków, Sobota 23 Czerwca 1888. Rocznik XLI.

# CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w państwie austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 ct. |
| „ „ niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.**
**Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
**Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya „CZAS“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscowa prenumeratę księgarnia** S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

## Przegląd Polityczny.

### Kraków 22 czerwca.

Komisya budżetowa delegacyi austryackiej postąpiła w swoich pracach tak daleko, iż już jutro będzie się mogło odbyć pełne posiedzenie, na którem przedłożony będzie budżet ministerstwa spraw zagranicznych, tudzież zwyczajne wydatki ministerstwa wojny. Ogólną część sprawozdania o budżecie ministerstwa spraw zagranicznych podajemy poniżej w całej osnowie. Wczoraj odbyła komisya delegacyi węgierskiej dla spraw zagranicznych posiedzenie, na którem udzielono aprobaty sprawozdaniu referenta.

W Izbie deputowanych sejmu węgierskiego odczytano pismo prezesa ministrów, w którem tenże wskutek życzenia niemieckiego rządu donosi, iż cesarz Wilhelm II wyraża węgierskiej Izbie poselskiej podziękowanie za objawioną kondolencyę z powodu zgonu cesarza Fryderyka. Gdy następnie prezydent zawiadomił Izbę o śmierci deput. Micskiego i o złożeniu mandatu przez Imricha, odczytano królewski reskrypt, mocą którego posiedzenia Sejmu zostały odroczone od 21 czerwca do 15 października b. r.

Sejm kraiński, zwołany przedwczoraj na nadzwyczajną sesyę, odbył wczoraj drugie i ostatnie posiedzenie. W imieniu komisyi finansowej referował p. Szuklje i zalecił Sejmowi przyjęcie zawartej przez Wydział krajowy z Unionbankiem ugody względem konwersyi obligacyj indemnizacyjnych. P. Lukman ze stronnictwa niemiecko liberalnego zaznaczył, iż pomyślne przeprowadzenie konwersyi stało się możliwem wskutek przedwstępnych prac, dokonanych przez partyę wiernokonstytucyjną w r. 1876. Wnioski komisyi finansowej jednomyślnie przyjęto, poczem nadzwyczajna sesya została zamkniętą.

W Wiedniu obiegała przedwczoraj wiadomość o zamierzonym zjeździe między carem a cesarzem Wilhelmem II. Car ma skorzystać z okazyi, jaką mu tegoroczna podróż do Kopenhagi nastręcza, aby zboczyć do Berlina i odwiedzić nowego cesarza. Wieść ta zdaje się już z tego powodu być niepewną, że niedawno *Pol. Corr.* podała z kół urzędowych *communiqué* o planie tegorocznych podróży cara, z którego wynikało, że podróż do Kopenhagi jest na ten rok zupełnie zaniechaną. Car ma udać się na manewra armii południowej do Krzemieńczuka, zkąd się uda najpierw do Krymu, a potem zwiedzi kraje zakaukazkie.

Dnia 25 b. m. zbiera się parlament niemiecki i dopiero wtenczas dowiemy się, bądź z mowy tronowej, bądź z orędzia cesarskiego, jak utrzymują niektóre dzienniki berlińskie, coś stanowczo pewnego o programie polityki niemieckiej. Nim to nastąpi, wypełniają czas oczekiwania tego różne wzmianki o zamierzonych zmianach osobistych, które tu, nie biorąc odpowiedzialności za ich autentyczność, powtarzamy.

Rokowania z hr. Zedlitz-Trützschler trwają dotąd, chociaż Zedlitz wymówił się już raz od podjęcia tego zadania, utrzymując, że ważne czynności (zapewne kolonizacyjne) doznaćby mogły przez to zamieszania. W razie stanowczej jego odmowy wzięto już podobno na uwagę narodowo-liberała Achenbacha.

Puttkamer, o którym zrazu mówiono, że zajmie miejsce hr. Stolberga, ministra domu cesarskiego, wyjeżdża teraz, gdy hr. Stolberg pozostaje w swem urzędowaniu, do dóbr swych w Pomeranii.

W Berlinie mówią wiele o nowym zatargu ks. Bismarka z kwatermistrzem jeneralnym hr. Waldersee. Brat hr. Waldersee zostaje w ścisłych stosunkach ze Stoeckerem. U niego odbyło się swego czasu słynne posiedzenie, o którem tyle głoszono. Poczytał też podobno ks. Bismark za złe jenerałowi Waldersee, że w r. 1887 w czasie naprężonych stosunków z Francyą wyrażał się zbyt nieostrożnie. Ogarniać też mają kanclerza pewne obawy, aby stosunki poufne, jakie zachodzić mają między bratową jenerała Waldersee a cesarzową obecną, nie stały się powodem jakich niedogodności dla niego. Dość, że stanowisko jen. Waldersee ma być zachwianem.

Wiadomość tę kolportuje głównie *Tagblatt* berliński, nie można więc wiedzieć, czy i o ile jest pewną.

Jenerał Wittich, dawny nauczyciel cesarza w służbie wojskowej, ma być mianowanym adjutantem przybocznym, a *Tagblatt* opiera już na tem wniosek, że z czasem zastąpi może hr. Waldersee w sztabie jeneralnym.

Po odbyciu się posiedzeń parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego, ma się ks. Bismark udać do Kissingen.

Z Massawy nadchodzi wiadomość o powstaniu Menelika, króla Szoy, przeciw negusowi abysyńskiemu.

## KORESPONDENCYA „CZASU“.

**Lwów** 21 czerwca.

(Krajowa ustawa sanitarna).

Przed rokiem rząd wniósł w kilku sejmach krajowych projekty ustaw sanitarnych, określających w myśl § 5 państwowej ustawy sanitarnej sposób, w jaki gminy zaprowadzić mają własne urządzenia sanitarne, a przedewszystkiem własną służbę sanitarną. Motywa, jakiemi powodował się rząd w tej mierze i główne zasady zeszłorocznego przedłożenia rządowego, podaliście w swoim czasie. Te same motywa zachodzą także i co do Galicyi, a wniesienie projektu krajowej ustawy sanitarnej do Sejmu galicyjskiego spóźniło się tylko z powodu trudności, jakie u nas nasuwają się w tej mierze w wyższym nierównie stopniu, aniżeli w innych krajach koronnych z licznym zastępem lekarzy, gotowych do służby na prowincyi, i z gminami, zdolnemi finansowo do pokrywania nowych wydatków na urządzenie sanitarne. W tym roku rząd zamierza wnieść taki sam projekt ustawy, a raczej projekt ustawy w tej samej sprawie także do Sejmu galicyjskiego. Namiestnictwo zakomunikowało już Wydziałowi krajowemu zarys projektu rządowego, wyrażając życzenie, aby celem osiągnięcia porozumienia w jak najkrótszym czasie rokowania przeprowadzone zostały na konferencyi delegatów.

Główne postanowienia projektu rządowego, uwydatniające całą administracyę i finansową doniosłość sprawy, tak opiewają: Każda gmina obowiązaną jest albo sama dla siebie albo w połączeniu z innemi gminami utrzymywać odpowiednią liczbę lekarzy w celu wykonywania spraw policyi zdrowia, jakoteż spraw sanitarnych, w ogóle wchodzących w zakres działania gmin. Miasta o własnych statutach oraz gminy liczące wraz z obszarem dworskim 10 tysięcy lub więcej ludności, muszą utrzymywać jednego, a w razie potrzeby kilku własnych lekarzy gminnych. Gminom o ludności poniżej 10ciu tysięcy dusz wolno za zezwoleniem krajowej władzy politycznej w porozumieniu z Wydziałem krajowym ustanowić własnych lekarzy gminnych. Gminy nieutrzymujące dla siebie własnych lekarzy gminnych mogą w połączeniu ze sąsiedniemi gminami postarać się o ustanowienie wspólnego lekarza. Gminy w tym celu połączone tworzyć będą gminny okręg sanitarny. Które gminy mają być wcielone do okręgu sanitarnego i gdzie ma być siedziba lekarza okręgowego, to oznaczy polityczna władza krajowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym. Zazwyczaj gminny okręg sanitarny powinien obejmować gminy wchodzące w obręb tego samego powiatu politycznego. Wyjątki dozwolone są tylko w razach nieuniknionej konieczności.

Okręg gminno-sanitarny powinien zazwyczaj liczyć więcej niż 15.000 ludności, a nie powinien przekraczać przestrzeni 200 kilometrów kwadratowych. Reprezentacyę okręgu sanitarno-gminnego stanowi zgromadzenie delegatów, mianowicie jednego delegata Wydziału powiatowego i jedenastu delegatów wybranych przez zastępców wszystkich do okręgu wcielonych gmin miejskich i wiejskich oraz przez obszary dworskie. Wysokość płacy lekarza gminnego w okręgach o powierzchni aż do 200 kil. kwadratowych nie może być niższa od kwoty 500 złr., a w okręgach większych nie niższą od kwoty 600 złr. Lekarzowi gminnemu należy się nadto ryczałt na opędzenie kosztów podróży. Minimalny ryczałt wynosi 12 złr. od każdych 10 kilometrów kwadratowych. Kwoty 400 złr. ryczałt ten przewyższać nie może. Za czynności lekarskie w sprawowaniu urzędu podejmowane przez lekarza gminnego nie należy się żadne osobne wynagrodzenie, chyba że chodzi o czynności wykonywane wskutek osobnego polecenia administracyi a nienależące do zakresu działania gmin. W takim razie pobory lekarza opędzane będą ze skarbu państwa. Gminy i obszary dworskie pokrywają pobory lekarza gminnego do wysokości 2% bezpośrednich podatków. Ewentualny brak pokrywać będzie fundusz krajowy. Do komunikatu rządowego dołączony jest projekt podziału Galicyi na gminne okręgi sanitarne, ułożony z uwzględnieniem liczby lekarzy w kraju. Obecnie około 350 lekarzy możnaby pozyskać dla gminnej służby sanitarnej. Rzecz naturalna, że w miarę, jak instytucya lekarzy gminnych zaczęłaby się aklimatyzować i wzrastać, przybywałoby więcej kandydatów, a w takim razie możnaby pomyśleć o odpowiedniejszem rozgraniczeniu gminnych okręgów sanitarnych.

**Berlin** 20 czerwca.

(J) Cesarz Fryderyk spoczął na wieki, ale żałoba po nim tkwi w sercach wszystkich. Pomimo pięknego powietrza, pomimo nadzwyczajnego ruchu z powodu obecności licznych książąt, jak i innych znakomitych osób, Berlin przedstawia widok bardzo smutny i ponury. Z wszystkich gmachów urzędowych i wielu prywatnych powiewają żałobne chorągwie, balkony na głównych ulicach, jak Pod Lipami, Friedrichstrasse itd. prawie wszystkie są obite czarnem suknem, a co południe go dzinne bicie we wszystkie dzwony przypomina straszliwy cios, który nawiedził Prusy, straszliwą tragedyą, której ostatni akt ledwo co się skończył.

Większa część książąt, którzy uczestniczyli obrzędom pogrzebowym cesarza Fryderyka, opuściła już Berlin.

Cesarzowa Wiktorya, której zdrowie wskutek nadzwyczajnych trudów ostatnich miesięcy i ostatniego ciosu jest bardzo nadwerężonem, uda się zaniedługo do Szwajcaryi. Przyszła siedziba cesarzowej nie jest jeszcze wiadomą. Niektóre dzienniki wymieniają Hanower, inne znów Wilhelmshöhe pod Kassel. Są to bezpodstawne domysły. Tyle pewna, że jeden z pałaców królewskich w Berlinie lub tuż pod Berlinem przeznaczonym jej będzie, chociaż wątpić należy, ażeby cesarzowa długo w nim mieszkała. Prawdopodobnie zamek charlottenburgski, zwykła siedziba wdów królewskich, przeznaczonym jej będzie.

Sir Morell Mackenzie opuścił Berlin wczoraj wieczorem, udając się do Paryża. Dr Howell bawi jeszcze w Poczdamie.

Wszyscy profesorowie uniwersytetu, którzy we wtorek ponownie rozpoczęli przerwane prelekcye, poświęcili zgasłemu monarsze sympatyczne wspomnienia, podnosząc przedewszystkiem zasługi jego jako miłośnika i protektora nauk i sztuk. Wszystkie stowarzyszenia odprawiają uroczystości pośmiertne.

Cesarz przyjmował wczoraj w południe w poczdamskim pałacu marmurowym wizyty wielkiego księcia Włodzimierza, księcia Walii, jak i innych obecnych tu książąt. Następnie udzielił audyencyi obecnym tu jenerałom i naczelnemu prezesowi hr. Zedlitz-Trützschlerowi.

Albrecht, książę pruski, rejent ziemi brunszwickiej, mianowanym został jenerał-feldmarszałkiem. Książę Albrecht jest stryjecznym stryjem cesarza.

Księżna Marya altenburska, najstarsza córka zgasłego przed trzema laty księcia Fryderyka Karola pruskiego, małżonka księcia Alberta saskoaltenburgskiego, a primo voto owdowiała księżna Henrykowa niderlandzka, zaniemogła na zamku Albrechtsburg pod Dreznem wskutek nieszczęśliwego połogu. — Księżna Fryderykowa Karolowa udała się do córki jeszcze w poniedziałek wieczorem; tamże udał się dziś powołany przez depeszę brat księżnej, ks. Fryderyk Leopold. Stan księżnej budzi obawy. (Jak już z telegramów wiadomo, umarła księżna przedwczoraj w nocy. *(Przyp. Red.)*

**Rzym** 18 czerwca.

Śmierć cesarza niemieckiego zasmuciła tu wszystkich, a szczególnie Ojca św., do którego nowy cesarz przesłał natychmiast depeszę zawiadamiającą o zgonie ojca swego. Leon XIII wyraził mu w tej samej chwili swój żywy udział, jaki bierze w nieszczęściu, które świeżo spadło na rodzinę cesarską. Papież wysłał prócz tego kardynała Rampollę z kondolencyą do posła pruskiego przy Stolicy św. W Watykanie z niecierpliwością oczekują, jakie będzie postępowanie nowego cesarza względem katolików. Trudno dziś przewidzieć, lecz spodziewają się, że wstąpi w ślady swego dostojnego ojca. Niewiadomo jeszcze, czy Papież wyśle kogo do Berlina z tego powodu. Wybór padłby, jak mówią, na Msgra Galembertego lub na Msgra Ruffo Scilla nuncyusza w Monachium. Obaj są oni *personae gratae* w Berlinie. Dodać atoli należy, że obecność w tej chwili Msgra Ruffo w Monachium jest koniecznie potrzebną z powodów żywo zajmujących Stolicę św.

Świetny rezultat wyborów politycznych w Belgii, miłe zrobił wrażenie w Watykanie. Uważają go nietylko za słuszną nagrodę dla rządu, który się dobrze zasłużył krajowi, lecz zarazem, jako rodzaj zachęty dla wszystkich stronnictw konserwatywnych w Europie.

Mieliśmy drugą edycyę wspomnienia Garibaldego, którą zawdzięczamy skrajnym radykałom, jak pp. Cavaletti, Fratti i t. d. Poczęto od demonstracyi przed ambasadą austryacką w pobliżu Watykanu na placu weneckim, krzycząc: precz z Austryą, precz z Watykanem i jego przyjaciołmi. Na kapitolu, gdzie się nie ukazał żaden członek municypalności, p. Fratti miał mowę bardzo gwałtowną, w której powiedział, że nieprzyjaciele Garibaldego, którzy udawali jego przyjaciół, chodzili do Kwirynału i Watykanu, którego okrutna potęga powinna być na zawsze zniszczoną. Gdyby Garibaldi żył jeszcze, dodał, byłby przestrzegł tych, co sprzyjają pojednaniu z Watykanem i co ścierpieli, że wzbroniono wznieść pomnik na cześć Giordana Bruno, aby się niedopuszczali tej hańby i nie byłby pozwolił, aby ci, co służą Watykanowi służyli równocześnie Kwirynałowi. Watykan, zawołał p. Fratti jest jaskinią nieprawości, gdzie mieści się wszystko, co jest najhaniebniejszego w świecie. Mówił następnie o prowincyach oczekujących swego wyswobodzenia i twierdził, że Garibaldi byłby raczej złamał swoją szpadę, niżby stać się miał przyjacielem, co więcej sługą Bismarka. W końcu mówił o ideale Mazziniego itd. Policya, która była obecną, przerwała dwa razy, gdy zrobił aluzyę do Austryi i Bismarka, lecz nie rzekła ani słowa, gdy chodziło o Watykan. To się zowie bezstronnością, taką samą prawie, jakiej dano dowód w Bolonii, gdzie obchodząc ośmsetną rocznicę utworzenia uniwersytetu, który wszystko zawdzięcza Papieżom, nikt nie miał odwagi przypomnieć to obecnym.

Śmierć jedenastu żołnierzy włoskich, zmarłych w Afryce wskutek marszu, który nie był potrzebnym, smutne wywarła tu wrażenie. Sam minister nie wie co mówić, zresztą ministrowie czem innem są zajęci. I tak p. Zanardelli zajmuje się zamianowaniem komisyi z jedenastu senatorów, mających przygotować raport o nowej ustawie karnej, zaprowadziwszy w niej zmiany, przeznaczone na to, aby senat ustawę zatwierdził.

P. Crispi, który się widzi prawie wysadzonym z swej pozycyi przez p. Zanardellego, z powodu wielkiej większości, jaką ostatni otrzymał w parlamencie, gotuje się do odwetu w dyskusyi nad ustawą o reformie prowincyonalnej i komunalnej.

W Watykanie odbyto świeżo trzecie posiedzenie kongregacyi obrzędów dla zatwierdzenia stanowczego cudów wielebnego Perboyr. Chociaż decyzya nie jest jeszcze znaną zdaje się, że będzie przychylną i że z końcem roku inna jeszcze nastąpi beatyfikacya. Ostatnie posiedzenie nosi miano *coram sanctissimo*, gdyż Papież jest na niem obecnym i ma w końcu alokucyę. Zresztą zasiadają sami tylko kardynałowie kongregacyi obrzędów i konsultatorowie, będący zwykle przełożonymi zakonów. Każdy inny, nawet z domu papieskiego, jest z niego wykluczonym. Posiedzenie odbywające się na sali tronowej trwa od półtory godziny do dwóch godzin. Wszystkie mowy odbywają się po łacinie. Pierwszy mówi adwokat świętych, który przedstawia stan rzeczy. Następnie adwokat szatana stawia ostatnie swoje zarzuty. Wskutek tego konsultatorowie wydają swój umotywowany sąd. Wszyscy potem wychodzą, a wtedy kolej na kardynałów, którzy dają także swoje wota umotywowane, Papież mówi ostatni, a zastrzega się, że później wyrok ogłosi.

Leon XIII przyjmował w ostatnich dniach na osobnej prywatnej audyencyi Msgra Porter, biskupa Jamaiki, Msgra Aquilar, arcybiskupa Brindisi, administratora apostolskiego z Ostunii, biskupi z Terni, Setty, Pricenzi i kardynała Moran, z którym Papież rozmawiał długo, mówiąc o stanie rzeczy w Australii i Irlandyi.

Wczoraj odbyły się wybory municypalne w Rzymie. Rząd powiedział, że musi zwyciężyć, aby dać dowód światu, że Rzym idzie z nim, a nie z Papieżem — i rzeczywiście zwyciężył. Tylko, że nie Rzymianie wybierali po największej części nie Rzymian. Rząd wysłał wszystkich urzędników swoich do wotowania i zobowiązał ich — podkreślam to słowo — wotować za swoją listą. Ci którzy chcieli się temu oprzeć, zagrożeni byli dymisyą. Wysłano do wotowania wszystkich urzędników kolei żelaznych, tych nawet co niemieli prawa wotować, sierżantów miejskich i gwardyę policyi, którzy zamiast raz, wotowali dwa razy, tłumy ludzi, które zwołano do Rzymu równie jak wszystkich, którzy mają jakiekolwiek stosunki z rządem i z tymi, co od niego zależy. Zagrożono prefektowi dymisyą, gdyby nie urządził rzeczy w ten sposób, aby z pewnością zwyciężyć. Opanowano również przewodnictwo biur wyborczych, gdzie naturalnie zrobiono czego rząd chce. Sprzymierzono się z radykalizmem i dozwolono uchybić królowi wybierając p. Ferrari, który niechciał złożyć mu hołdu w Wenecyi, gdy król zażądał go widzieć. W tych to warunkach odniesiono zwycięztwo i miano odwagę urządzić manifestacyę. Na placu Colonna i w innych miejscach, miotano jak zwykle najobrzydliwsze obelgi przeciw Papieżowi, przeciw *Unione romana* i straszliwym klerykałom. Wybory municypalne staje się już nie kwestyą administracyjną, lecz polityczną i religijną. Smutne to może ściągnąć następstwa, lecz nie dla klerykałów, dla których dzień wczorajszy zamiast porażki, stał się początkiem i przygotowaniem do przyszłego trymfu. Niech tylko lud spostrzeże działalność tych panów, a z pewnością da do zrozumienia, że ich niechce. Może to nie prędko nastąpi, lecz w każdym razie nastąpi.

---

Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistego nauczyciela, Piotra Miaskowskiego w Jastrzębce starej, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Trzcianie; tymczasowego nauczyciela, Zdzisława Babkę, w Giedlarowej, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Giedlarowej.

---

## Z przeszłości Popowa.

(Ustęp ze „Spółczesnej Bułgaryi“).

I.

. . . . . Gdy Mutkurow został naczelnym wodzem, a Stambułow pierwszym regentem w zastępstwie przyjmowanego podówczas entuzyastycznie we Lwowie księcia Aleksandra; gdy wódz i regent po wysłaniu *ultimatum* rządowi Cankowa i Klemensa w Zofii napróżno ztamtąd oczekiwali odpowiedzi — główny inicyator kontrrewolucyi płowdiwskiej, kapitan Welczew, objąwszy komendę wszystkich drużyn pułku płowdiwskiego, wyruszył w przedniej straży wojsk ku Zofii. Starcie zbrojne zdawało się nieuniknionem.

W stolicy księstwa zaszły tymczasem wypadki, o których wskutek przerwania komunikacyi telegraficznej nie miano żadnej wiadomości ani w Filipopolu, ani w Tyrnowie, rezydencyi Stambułowa.

Zaraz w pierwszej chwili po wywiezieniu księcia Aleksandra pod eskortą ku Dunajowi, z rozkazu rządu rewolucyjnego aresztowano Popowa. Ulubieniec armii i najgorętszy zwolennik księcia, gotów skoczyć za niego w ogień i wodę Popow, jako czujny i energiczny żołnierz byłby jeśli nie przeszkodził spiskowi, to w każdym razie na czele pułku swego stoczyłby krwawą walkę w obronie księcia i przy znanej brawurze jego i jego drużyn alboby przeszkodził wywiezieniu księcia, albo legł na miejscu z wielkiemi ofiarami przeciwników. Spiskowcy wiedzieli o tem i na tydzień przed wykonaniem zamachu postarali się ubezwładnić siły Popowa. Wskutek puszczenia w świat pogłoski o nowej koncentracyi wojsk serbskich na granicy bułgarskiej poradzono księciu zabezpieczyć się na wszelki przypadek. Kogóż więc było wysłać na granicę, jeśli nie te oddziały, które już raz w świeżo zakończonej wojnie złożyły dowody waleczności i wytrwałości?

W ten sposób pułk strumski, nieodznaczony walecznością, a na który liczyli spiskowcy, mógł pozostać w stolicy, a pułk zofijski wysłano ze stolicy. Dwie drużyny jego stały nad granicą, a trzecia o kilka kilometrów za miastem, w kierunku ku Radomirowi. Snać jednak jeszcze obawiano się szefa pierwszego pułku książęcego, chociaż pozbawionego drużyn, ale zawsze mającego urok w całej armii. Aresztowano go więc, a jednocześnie nie umieszczono w więzieniu, ale pozostawiono we własnem jego pomieszkaniu, wymógłszy na nim słowo oficerskie, że się do czasu publicznie pokazywać nie będzie.

Minęły dwa dni rządów gabinetu przewrotowego, w ciągu których Popow nie wychodził z domu, przyjąwszy u siebie tylko paru najzaufańszych przyjaciół cywilnych. O północy dnia drugiego, kiedy całe miasto pogrążone było we śnie, a drugi patrol nocny, przeszedłszy obok wrot domku Popowa, oddalił się powolnym krokiem na dobre staje w kierunku szkoły kadetów, rozwarły się wrota i wychylił się przez nie jeździec, okryty burką, z zsuniętym głęboko na głowę kapiszonem.

Noc była ciemna i mglista. Z wyżyn Witoszy zimny wiatr bałkański rzucał od czasu do czasu na Zofię i przedmieścia tumany szronu, wypłaszając z ulic te resztki żywych istot, które przy spóźnionej porze i stanie oblężenia mogłyby się jeszcze tułać przy hanach lub ogrodach w noc sierpniową. Tu i owdzie przemknął jeno konny żandarm, albo kawalerzysta z rozkazami ministra wojny do obozu zamiejskiego.

Tam też skierował się jeździec.

Drużyna Popowa stała osamotniona w środku obozu. Dokoła niej zdala rozłożyły się roty pułku strumskiego, zacieśniając co 12 godzin coraz bardziej pierścień, którym ją okalały. Rząd przewrotowy, mimo aresztowania Popowa, nie dowierzał tej drużynie, obawiał się, aby ona, przejęta duchem swego wodza — nie zechciała na własną rękę podjąć jakiej awantury, albo nawet rzucić się na miasto i uwolnić majora. Wydano więc rozkaz rozbrojenia jej, który miał być wykonany nazajutrz.

— Koj ide? — krzyknął żołnierz posterunkowy, widząc o parę kroków od siebie jeźdźca, zsiadającego z konia i badającego ręką grunt pod nogami.

— Swoj! — odrzekł jeździec, uchylając rękę od czoła i siadając na konia. Żołnierz złożył karabin z bagnetem do ataku i zażądał hasła.

— Aleksandr! — zabrzmiała odpowiedź głosem dobrze znanym żołnierzowi, który prezentując broń, nie mógł się wstrzymać od gorącego okrzyku:

— Żywi i zdrawi, gospodin Major!

Przy słabo tlącem się ognisku siedzieli naczelnik drużyny i komendanci czterech jej kompanij, spozierając co chwila w stronę miasta.

— Siczko gotowo? zapytał Popow, przyskakując ku nim.

— Siczko, Major! da żywiejesz! — odrzekli oficerowie, odsalutowawszy przywódcę, a następnie cisnąc się ku niemu z radością.

Popow zsiadł z konia i poszedł z oficerami zlustrować siedzące z bronią w ręku w promieniu kilkudziesięciu kroków od ogniska kompanie żołnierzy.

W pół godziny potem, gdy roznieconе drugie ognisko bliżej ku Witoszy buchało słupem dymu i płomienia, oświetlającego stojące dokoła manekiny w płaszczach żołnierskich, Popow z przeciwnej strony prowadził wierną swoją drużynę ku miastu, przemykając się jak wąż pomiędzy oddziałami strumskiemi. Wyborna znajomość miejscowości, mrok nocy, niepozwalający na pięć kroków widzieć człowieka i wreszcie fortel z drugiem ogniskiem, na które były zwrócone oczy posterunków strumskich, ułatwiły zadanie Popowa.

Przed świtem oddział jego wkroczył do miasta i zatrzymał się przed hotelem „Isker“, oddalonym o kilkadziesiąt kroków od konaku metropolii.

Konak ten — to stary, piętrowy budynek turecki, drewniany, wsunięty w głąb podwórza, mający na dole jednę wielką izbę audyencyonalną „dla ludu“, a na górze kilka izb wysłanych kobiercami, a przeznaczonych dla przyjęcia dostojniejszych gości lub dla obrad konsystorza.

Była godzina około 4ej nad ranem. W jednej z tych izb zgromadzeni byli członkowie rządu przewrotowego wraz z pułkownikiem Kesiakowem i Bogdanowem, wicekonsulem rosyjskim. Pod przewodnictwem metropolity Klemensa obradowano już pięć godzin z rzędu nad treścią ultimatum rządu kontrrewolucyjnego z Filipopola, w którem Mutkuzow i Stambułow żądali poddania się w ciągu 24 godzin. Czekano jeszcze telegraficznej odpowiedzi od brygad ruszczuckiej i widyńskiej.

Uderzyła godzina 4, a z nią upływał ostateczny termin ultimatum.

W tej chwili drzwi od sali posiedzeń rozwarły się z łoskotem i wbiegł major Popow z rewolwerem w jednej ręce, a z dobytą szablą w prawej, i zwracając się do metropolity, zawołał gromkim głosem:

— Podpisujcie natychmiast dymisyę!

Pojawienie się tak nagłe tego, o którym mniemano, że spokojnie siedzi w domu, uczyniło silne wrażenie na obecnych. Pod wpływem strachu zabobonnego i podnieconej całonocnem czuwaniem imaginacyi, zdumieli się, widząc w osobie zbrojnego dowódzcy wiernych księciu wojsk, groźnego wykonawcę ultimatum płowdiwskiego. To też, gdy w pierwszej chwili mimowolnie zerwali się z miejsc swoich, tak też stanęli jakby skamieniali i wryci w ziemię. Cankowowi wypadła fajeczka z rąk, Kesiakow drżał na całem ciele, a Grujewowi ręka zsunęła się z zanadrza i zawisła bezwładnie poniżej bioder.

Pierwszy ochłonął metropolita, usiłując mitygować Popowa; ale ten przerwał mu natychmiast:

— Milcz, władyko, nie wasza rzecz popowska wtrącać się w te sprawy, tak samo, jak tego pana — dodał, wskazując na Bogdanowa.

— Zapominasz, majorze, do kogo mówisz — protestował Bogdanow — jestem reprezentantem carskim i w imieniu cara nakazuję wam się oddalić.

— Precz! Tu nie Rosya, a Bułgarya! — a zwracając się do reszty obecnych i wskazując na okna wychodzące na podwórze, dodał: — Na dole stoi cała drużyna pod bronią; jeśli natychmiast nie poddacie się, każę wszystkich wywieszać.

— *Cztoż diełat'* — odezwał się z rezygnacyą, a przytłumionym głosem Bogdanow — *wsio prapało; podawajtie w atstawku.* (Cóż robić; wszystko stracone, podajcie się do dymisyi).

Po dwóch godzinach sformowało się tymczasowe ministerstwo Karawełow, a nazajutrz ogłoszono plakatami wjazd księcia Aleksandra w granice Bułgaryi.

. . . . . . . . . . . . . . . . . .

Jan Grzegorzewski.

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

Ukrainie. Tak zaś mimo wiedzy i woli wpadamy w obojętność na rzeczy, wobec których obojętność jest grzechem, tracimy zwolna z przed oczu widnokrąg, który na zawsze powinien pozostać **naszym** widnokręgiem.

Książka Tarnowskiego nie zastąpi osobistego zapoznania się z Litwą, Prusami i Kijowem, ale takich, którzy tam podążyć nie mogą, wiele nauczy, wiele przypomni, o czem się zapomina, wiele myśli nasunie, które przemyślać i przetrawiać zdrowo i pożytecznie. — A niejednego może zachęci, żeby zamiast do Aussee lub w okolice Villach skierował choć raz jeden do Wilna wakacyjną wycieczkę. Tak barwnie bowiem, tak żywo przemówią do czytelnika te drogie każdemu sercu polskiemu pamiątki z wdzięcznych owych „zapisek wakacyjnych,“ że jeszcze tak źle przecież nie jest, aby ziarna, w tej książce skupione, nie miały wydać plonu.

---

**Edmund Jankowski**, redaktor *Ogrodnika Polskiego*, ogłosił już zapowiadane od pewnego czasu dzieło swoje p. t. „Ogród przy dworze wiejskim.“ W dwóch sporych tomach, wydanych starannie, oraz opatrzonych 300 figurami w tekście i 4 tablicami litografowanemi, rozpatrzył autor prawie wszystkie działy sztuki ogrodniczej, nie spuszczając jednak ani chwilę z oka celu głównego, t. j. podania wszelkich wiadomości, przydatnych przy urządzaniu i prowadzeniu ogrodu wiejskiego. Pomimo wielkich swoich rozmiarów, książka nie traci cech przystępnego podręcznika, ku czemu przyczynia się zarówno dobry jej podział, jak i piękny, jasny język, jakim została skreślona. Dzieło swe rozłożył autor na następujące rozdziały: Wiadomości ogólne. Ogród warzywny. Ogród owocowy (szkołka i sad). Zużytkowanie owoców. Ogród spacerowy. Drzewa ozdobne. Kwiaty w gruncie. Kwiaty grzędowe. Kwietniki kobiercowe i nakoniec: Kwiaty pod szkłem. Tom I, stron. 245, drugi 458. Warszawa, 1888 r., druk Józefa Sikorskiego.

## Gospodarstwo handel i przemysł.

### Trzeci zjazd „Towarzystwa gorzelników polskich w Przemyślu.“

Zjazd zagaił przewodniczący K. Hordyński 17 b. m. Zarząd przedłożył sprawozdanie ze swoich czynności, zaznaczjąc, że Towarzystwo, przebywszy w pierwszych trzech latach swojego istnienia krytyczną chwilę organizacyi, rozwija się coraz pomyślniej, a praca jego wychodzi na pożytek kraju, a szczególnie na korzyść krajowego gorzelnictwa. Towarzystwo wydaje jako swój organ czasopismo *Gorzelnik*, nastręcza przez to swoim członkom możność wymiany zdań i dostarcza im fachowego pouczenia i informacyi. Obecnie liczy Towarzystwo 144 członków, a między nimi 99 zwyczajnych.

Przeszedłszy do porządku dziennego, uchwalono wnioski Zarządu w sprawie udzielania posad, w kwestyi dalszego wydawnictwa *Gorzelnika*, zaległych u członków wkładek i o przyjmowaniu do praktyki elewów. W tej ostatniej sprawie ustanowiono, aby przyjmować do praktyki tylko tych elewów, którzy mają ukończone cztery klasy szkół średnich.

Jako fundusz na doraźne zapomogi dla wdów i sierót uchwalono odtąd pobierać od członków składkę nie po 50 centów, jak dotąd, ale po 1 złr. Na członka protektora wybrano ks. Eustachego Sanguszkę, i uwiadomiono go o tem telegraficznie.

Następnie przyszły pod obrady wnioski członków.

Na wniosek członka Babisza uchwalono zalecić właścicielom gorzelni zakładanie składów spirytusu, aby przez to uregulować warunki zbytu i wykluczyć pośredników hadlujących.

W dalszym ciągu obrad były na porządku dziennym odczyty w sprawach gorzelnianych i dyskusya nad niemi, w której wzięli udział właściciele gorzelni, jako goście Towarzystwa.

Po zamknięciu posiedzenia odbył się w hotelu przemyskim wspólny obiad, następnie wycieczka na Zamek, a wieczorem udano się do teatru, gdzie obecnie występują artyści krakowscy.

---

### Walne Zgromadzenie Towarzystwa Kółek rolniczych.

W d. 19 b. m. zebrało się w Przemyślu około 130 członków, przeważnie z Galicyi zachodniej. Po powitaniu zgromadzonych przez Dra Dworskiego, burmistrza miasta Przemyśla, prezesa Towarzystwa Kółek p. Augustynowicza i A. ks. Sapiechę, imieniem Towarzystwa rolniczego — zabrał głos X. biskup Solecki, wskazując członkom Kółek ich cele, a jednocześnie wytykając błędy, sprowadzające ruinę rolnika, a mianowicie: nieumiejętne obchodzenie się z rolą, rozdrabnianie gruntów, emigracyę z kraju, wywłaszczanie za długi i sprzedawanie zagród rodzinych obcym. — W końcu zachęcał do garnięcia się do Kółek, mających na celu podniesienie ludu z materyalnego upadku, i życzył wszystkim błogosławieństwa bożego.

Sprawozdanie komisyi rachunkowej wykazuje pozostałość kasową z roku 1887 w kwocie 659 złr. 2 centy.

P. Dadlez, delegat krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, zaznacza, że Rady powiatowe bardzo obojętnie zachowują się względem Kółek rolniczych, władze zaś rządowe utrudniają Kółkom zakładanie sklepików na wspólny użytek. Stawia też wniosek o wyjednanie w drodze właściwej, aby starostwa w takich razach nie wymagały karty przemysłowej.

Nad sprawozdaniem Zarządu głównego za rok 1887 wywiązała się dyskusya. P. Wysocki twierdzi, że zarządy powiatowe małą okazują działalność; inne zaś Towarzystwa, z wyjątkiem Gal. Towarzystwa gospodarskiego, wcale nie popierają Kółek, jak n. p. krakowskie Towarzystwo ubezpieczeń, chociaż wiele zyskało przez przystępowanie członków Kółek do asekuracyi. PP. Swieżawski i Łoziński utrzymują, że Kółka nie powinny oglądać się na czyjąś pomoc, ale na własnych siłach swój byt gruntować. P. Gniewosz stawia przykład samodzielności włościan z Krośnieńskiego, a pomiędzy innemi uwagami zarzuca głównemu Zarządowi, iż ten nie troszczy się o to nawet, aby nasiona dostarczane Kółkom rolniczym nie zawodziły. P. Augustynowicz odpiera ten zarzut twierdzeniem, że to musiała być jakaś pomyłka, zresztą nikt się przed Zarządem nie skarżył.

P. Biedroń, słuchacz szkoły dublańskiej, radzi, aby Zarząd główny oddawał nasiona do próby stacyi doświadczalnej w Dublanach. Po przemówieniu jeszcze włościanina Szubry z Krośnieńskiego, który w imię miłości wspólnej zalecał członkom wzajemna pomoc — prezez Augustynowicz przerwał dyskusyę, uważając kwestyę za wyczerpaną.

Pe południu następne posiedzenie.

---

**Dostawy dla armii.** Onegdaj odbyło się we Lwowie posiedzenie komisyi z wiecu rękodzielników wybranej. Zastanawiano się głównie nad tem, czy zawiązać się mające konsorcyum dla dostaw dla armii ma obejmować wszystkie działy rękodzielnictwa, czy tylko szewskie i krawieckie. Po bardzo ożywionej dyskusyi polecono wybranym ułożyć odnośne statuta, a po przyjęciu tychże ma zapaść stanowcza uchwała w tej sprawie.

---

Ankieta w sprawie podatku od cukru została zwołaną do Wiednia na dzień 25ty b. m., celem przeprowadzenia obrad nad przepisami wykonawczemi do nowej ustawy.

---

### Nafta rosyjska.

*Gazeta Lwowska* w sprawie przewozu kaukaskiej nafty koleją Karola Ludwika donosi: Rezerwoar naftowy w Podwołoczyskach ma objętości tylko 100 wagonów nafty, nie zaś 1000, jak piszą dzienniki wiedeńskie. Kolej Karola Ludwika, zaczynając od d. 1 lipca r. b. używać tego rezerwoaru dla nafty kaukaskiej, nie myśli stwarzać konkurencyi galicyjskiemu przemysłowi naftowemu, albowiem chodzi tu o przewóz rafinowanego już towaru kaukaskiego do Niemiec, o konkurencyę krótszej drogi kolejowej z dłuższą drogą wodną, na której targowiska niemieckie dotychczas także zaopatrują się w naftę kaukaską. Konkurencya z towarem galicyjskim już dlatego jest wykluczona, że rafinat kaukaski dotychczas także jest w Berlinie o wiele tańszy od rafinatu galicyjskiego na miejscu w Kołomyi, t. j. od ceny, jaka pozostaje po strąceniu podatku spożywczego; taryfa zaś dla przewozu nafty z rezerwoaru w Podwołoczyskach jest najzupełniej równa taryfie dla przewozu nafty galicyjskiej z Kołomyi.

---

### *Sprawozdanie z targu zbożowego* na Kleparzu.

Kraków d. 22 czerwca.

Wobec małych dowozów i zmniejszonych zapasów, targ dzisiejszy na Kleparzu odbył się w stałem usposobieniu, i z wyjątkiem pszenicy, która mniej chętnych napotykała odbiorców, inne produkta były poszukiwane i wskutek tego ceny nietylko że się utrzymały, ale wyborowe ziarno płacono nawet drożej.

Płacono za pszenicę białą od 7·15 do 7·75 złr., za żółtą od 7·— do 7·60 złr., za czerwoną od 7·— do 7·65 złr.; za żyto od 5·25 do 5·75 złr.; za jęczmień od 5·— do 6·25 złr.; za owies od 5·50 do 5·75 złr. (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

---

### *Od Administracyi „Czasu“.*

Dla nieszczęśliwego ociemniałego pedagoga W. K złożył J. P. 5 złr.

Dla pogorzelców w Toniach złożył J. P. 2 złr.

---

**Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.**

---

NADESŁANE. (975)

*Najtańszy, gdyż najlepszy środek.* Weitenstein (w Styryi). Przysłane mi pigułki szwajcarskie aptekarza Rysz. Brandta działały u mnie w nieregularnym stolcu bardzo dobrze, także wywołały po użyciu bardzo dobry apetyt. Dlatego upraszam o przysłanie mi jeszcze kilku takich pudełek szwajcarskich pigułek w poprzedni sposób. *Antoni Hofbauer*, nauczyciel.

Pigułki szwajcarskie aptekarza Ryszarda Brandta są do nabycia w aptekach, pudełko po 70 cent., w Krakowie w aptece Leona Rosnera, jednak należy uważać dokładnie na biały krzyż w czerwonem polu i imię.

---

NADESŁANE. (1292-4-5)

## Dr Roman Sondermayer

**asystent kliniki chirurgicznej prof. Rydygiera**

ordynować będzie, jak w latach poprzednich, od 1 lipca w **Iwoniczu.**

---

NADESŁANE.

*Wiener Allgemeine Zeitung*, jedyny codziennie w trzech wydaniach (rano, w południe i wieczór) wychodzący dziennik państwa austryackiego, rozpoczął obecnie dziewiąty rocznik. Bogata i doborowa treść tego wielkiego, wpływowego i poważnego niemiecko-liberalnego pisma, jego znakomita obsługa wiadomości i depesz przewyższająca wszystkie inne wiedeńskie dzienniki, zjednały mu uznanie publiczności w szerokich kołach. *Wiener Allgemeine Zeitung* posiada specyalnych korespondentów we wszystkich wielkich miastach w Europie, tudzież prawie w każdej miejscowości monarchii, przez co też dziennik ten może swych czytelników o wszelkich ważnych zajściach na polu politycznem, gospodarczem i lokalnem wcześniej i dokładniej zawiadomić niż inne dzienniki. Na szczególną uwagę zasługują obecnie szybkie i pewne depesze *Wiener Allg. Ztg* z Bułgaryi i Rosyi. Również pod względem beletrystycznym i literackim zasługuje ten dziennik na uznanie. Mimo tych licznych zalet cena prenumeracyjna *Wiener Allg. Ztg* jest znacznie tańszą od innych dzienników, a mianowicie kosztuje prenumerata miesięczna z jednorazową przesyłką pocztową 2 złr. 10 cent. (zamiast 2 złr. 35 cent.), kwartalnie 6 złr. (zamiast 7 złr.), z dwukrotną codzień przesyłką miesięcznie 2 złr. 35 cent. (zamiast 2 złr. 70 cent.), kwartalnie 6 złr. 76 cent. (zamiast 8 złr.).

## Ostatnie wiadomości.

Nie zwracaliśmy uwagi na wytworzony przez niektóre dzienniki centralistyczne wiedeńskie i pokrewne im berlińskie epizod przemówienia prezydenta Smolki z powodu zgonu cesarza Fryderyka III, bo na pierwszy rzut oka widocznem było, że była to prosta *querelle d'Allemand*, bez podstawy i przyszłości. Pierwsza próbowała podnieść alarm, nie wiedzieć dlaczego, *National Ztg* berlińska; najgwałtowniej i najniegodniej wystąpiła wczoraj *N. fr. Presse*, a dość powiedzieć, że nawiązała niby inkryminowany ustęp mowy prezydenta Smolki do — propinacyi!

Organ ministerstwa spraw zewnętrznych *Fremdenblatt* najprzód z upoważnienia p. Smolki, następnie we własnem imieniu, położył koniec całej tej sztucznej wrzawie we właściwy, stanowczy, a telegrafowany nam sposób.

Zjadliwe i zdradą tchnące wystąpienia opozycyjnego organu wiedeńskiego i zła wola berlińskiego nie znalazły odgłosu w dworskich, rządowych i politycznych sferach berlińskich oraz niemieckich. Właśnie w tej chwili dowiadujemy się z autentycznego źródła, że wręczony został prezydentowi Smolce telegram księcia Bismarka do hr. Kalnokiego, w którym kanclerz zawiadamia ministra, że **cesarz Wilhelm II bardzo serdecznie dziękuje prezydentowi Smolce za tak czułe wspomnienie pośmiertne o jego ojcu.**

---

Dnia 21 bm. odbyło się w Peszcie w kościele protestanckim nabożeństwo z powodu zgonu cesarza Fryderyka, na którem znajdował się Najj. Pan w mundurze pruskim, Arcyks. Józef, ks. Filip Koburgski oraz wszyscy obecni w Peszcie ministrowie, członkowie delegacyj i Izb węgierskich.

Tego samego dnia w Wiedniu odbyło się takie samo nabożeństwo, na którem cesarza zastępował Arcyks. Karol Ludwik w obecności Arcyksiążąt i dygnitarzy dworu oraz ciała dyplomatycznego.

---

Donoszą z Berlina 21go b. m.:

W. ks. Włodzimierz odwiedził wczoraj ks. Bismarka, a dziś przed południem odjechał do Petersburga. — Wydalono ztąd dwóch dziennikarzy francuskich.

---

Ks. Bismark ma się udać do Kissingen po zamknięciu sesyi parlamentarnej.

Wydaleni z Berlina francuscy dziennikarze są to Ranson z *Matin* i Bonneton z *Gaulois*. *Intransigeant* żąda, aby użyto represalij względem niemieckich dziennikarzy.

---

Z Poznania piszą:

Księża, którzy otrzymali od władzy pozwolenie kierowania nauką religii w szkołach, oświadczyli arcybiskupowi, że w obecnych warunkach nie mogą korzystać z rzeczonego pozwolenia.

W tutejszych kierujących sferach polskich postanowiono nie ogłaszać adresu, wysłanego w swym czasie do cesarza Fryderyka, ani odpowiedzi ministeryalnej.

---

Z Poznania telegrafują do *N. fr. Presse*: „Posłowie polscy do sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego postanowili przesłać adres do cesarza Wilhelma.“

---

W liście z Petersburga do *Corresp. de l'Est* czytamy następujące słowa:

„Co się tyczy uczuć osobistych cesarza Wilhelma II, te były zawsze sympatycznemi dla Rosyi. Raz tylko okazał się on względem Rosyi nie przyjaźnie usposobionym; a to wtedy, kiedy tu pozostawiono zbyt wielką wolność naszym panslawistom i szowinistom; jednak obecnie skazani oni zostali na cofnięcie się i przez długi czas pozostaną na drugim planie.“

---

Z Zofii donoszą, że marszałek dworu ks. Ferdynanda zawiadomił pastora kościoła protestanckiego, iż książę przybędzie na nabożeństwo z powodu zgonu Fryderyka III; gdy udzielono tę wiadomość konsulowi niemieckiemu p. Eichbergerowi, oświadczył on, że jeżeli ks. Koburgski przyjdzie do Kościoła, on, konsul, opuści świątynię wraz z całym personalem konsulatu. Księcia dotknęło to bardzo przykro i natychmiast kazał o tej samej godzinie urządzić nabożeństwo w katedrze prawosławnej i sam na nie się udał. Dnia 18 b. m. książę Ferdynand otworzył osobiście wystawę obrazów p. Piotrowskiego, przedstawiających epizody z wojny bułgarsko-serbskiej. Książę powinszował artyście i rzekł do niego: „Jestem bardzo rad, że te obrazy znajdują się nareszcie w Bułgaryi, gdyż tu dla nich właściwe miejsce.“ Mniemają, że książę nabędzie te obrazy, aby je ofiarować narodowi bułgarskiemu.

## Telegramy własne „Czasu“.

**Wiedeń** 22 czerwca. Minister Gautsch niebawem zwiedzi czeskie szkoły przemysłowe.

**Wiedeń** 22 czerwca. Ambasador Reuss miał powiedzieć w Peszcie, iż na ten rok pokój jest zapewniony, ale następny rok jest bardzo wątpliwy. Jeden z delegatów dodał, iż r. 1889 będzie dla Europy tak straszny, jak r. 1789.

**Tryest** 22 czerwca. Rada miejska zawotowała 20,000 złr. subwencyi dla teatru miejskiego.

**Berlin** 22 czerwca. Cesarz Wilhelm, przyjmując w. ks. Włodzimierza, oświadczył, iż pragnie tradycyjną przyjaźń z Rosyą utrzymać. Zamiary swe wkrótce carowi urzędownie oznajmi.

**Londyn** 22 czerwca. W Kaszmirze, Assamie, Bombay, Kalkucie, Madras, oraz w okolicznych miejscowościach sroży się cholera.

**Londyn** 22 czerwca. W Meksyku wskutek powodzi giną setki ludzi.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 22 czerwca. *Fremdenblatt* dowiaduje się, iż ks. Bismark wystosował do hr. Kalnokyego pismo, w którem wyraża najserdeczniejsze podziękowanie prezydentowi Smolce za mowę kondolencyjną, wypowiedzianą w delegacyi austryackiej.

**Budapeszt** 22 czerwca. Komisya delegacyi węgierskiej przyjęła sprawozdanie referenta Falka względem budżetu ministerstwa spraw zagranicznych. Sprawozdanie wspomina o głębokiem współczuciu narodu węgierskiego z powodu ciosu, który dotknął Niemcy, i wyraża przekonanie, iż serdeczne stosunki między oboma monarchiami nie doznają żadnej zmiany, zgadza się na przezorną politykę hr. Kalnokiego, zaznacza miłość pokoju, lecz zarazem i konieczność oparcia się wszelkiemu mięszaniu się w zagwarantowaną traktatami autonomię narodów bałkańskich i dlatego należy być przygotowanym na wszelkie wypadki. Sprawozdanie wskazuje dalej na poparcie Niemiec, Włoch i Anglii w celu utrzymania pokoju. Sprawozdanie wyraża w końcu życzenie utrzymania stosunków przyjaznych także i z innemi mocarstwami europejskiemi i zaleca wyrazić hr. Kalnokiemu wotum zaufania.

**Buda-Peszt** 22 czerwca. Komisya czterech delegacyi węgierskiej uchwaliła po trzygodzinnej dyskusyi jednogłośnie kredyt w kwocie 47 milionów złr.

**Mostar** 22 czerwca. Wczoraj zwiedzał Następca tronu kościoły i meczety. Przy tej sposobności odwiedził Następca tronu jeden z prywatnych domów mahometańskich. Ludność demonstracyjnie składała swój hołd Następcy tronu, przyczem szczególnie prawowierne mahometańskie koła zaszczytnie się odznaczyły.

Dziś zrana udał się Następca tronu ztąd w dalszą podróż.

**Berlin** 22 czerwca. *Reichsanzeiger* ogłasza: Sejm pruski zostaje na 27 czerwca zwołany.

**Berlin** 22-go czerwca. Według *National Ztg* przedstawił ks. Bismark na wczorajszem posiedzeniu Rady związkowej wzruszający pogląd na życie cesarza Fryderyka, zaznaczył w szczególności pokojowe położenie i zapowiedział trzymanie się dotychczasowych zasad tak w polityce wewnętrznej, jak i zewnętrznej.

Poseł bawarski wyraził żal z powodu śmierci cesarza i gratulacyą z powodu wstąpienia na tron cesarza Wilhelma.

**Rzym** 22 czerwca. Według *Diritta* zamierza król udać się na koronacyę cesarza do Berlina.

**Lille** 22 czerwca. Po dwukrotnem głosowaniu został republikanin Legrand 1,194 głosami wybrany senatorem. Konserwatysta Lherillier otrzymał 1059 głosów.

**Londyn** 22 czerwca. Na zgromadzeniu partyi konserwatywnej użalali się Salisbury i Smith nad brakiem jedności w partyach, poczem zgromadzenie uchwaliło wotum zaufania Salisburemu i Smithowi.

**Londyn** 22 czerwca. Doniesienie biura Reutera: Ekspedycya Stanleya wskutek walk z krajowcami zmniejszyła się o jednę trzecią część. Stanley jest ciężko ranny. Nowa ekspedycya ma wyruszyć z Leopoldville.

**Madryt** 22-go czerwca. Najwyższa rada wojenna uznała jednogłośnie, iż Martinez Campos działał odpowiednio do przepisów wojskowych.

---

**Kursa.** Wiedeń 22 czerwca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 79·95. — Renta austr. srebrna opod. 81·35. — Renta 4% złota austr. 111·—. — 5% Renta austr. papier. nieopodatk. 95·55. — Akcye Banku Austr. Węg. 862·—. — Akcye kredytowe 297·—. — Londyn 126·15. — Napoleony —·—. — — Dukaty 5·92. Marki 61·82½. — 5% Renta węg. papier. 88·10. 4% Renta węg. złota 101·50. — Losy prem. węg. 127·75. — Obligacye indemn. galicyjskie 103·—. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 90·—. — 6% Listy zast. gal. Zakład. Kred. Ziemsk. 36-let. 89·—. — 4½% Listy zastawne Banku kraj. gal. 92·—. — Akcye Länderbanku 218·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 202·75. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 214·75. — Akcye kolei południowej 87·75. — Ruble 113·75. — Srebro —·—

Usposobienie giełdy: stałe.

**Berlin** 22 czerwca. — Banknoty austryackie 161·55. — Krótki Wiedeń 161·45. — Banknoty ros. 184·80. — 5% Listy zast. Polskie 56·40. — 4% Listy Likw. Polskie 51·30. — Akcye kolei Karola Ludwika 82·50. — Akcye austr. kredytowe 151·—.

---

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

*Antoni Klobukowski.*

---

## Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

**Kraków** 22 czerwca.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Waluty.* | | |
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 | 112 50 | 114 — |
| Marki niemieckie | 61 50 | 62 25 |
| Dukat ważny | 5 90 | 6 — |
| 20-to frankówka ważna | 9 97 | 10 05 |
| Imperyał ważny | 10 28 | 10 36 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 40 | 1 50 |
| *Obligi.* Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież. | | |
| Wspólna państwowa renta papierowa | 79 85 | 80 60 |
| Galicyjskie obligacye indemnizacyjne | 102 75 | 103 75 |
| 6% galicyj. pożyczka krajowa | 100 — | [illegible] |
| 4½% „ „ | 89 50 | 90 50 |
| 5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego | 99 50 | 100 50 |
| 4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop. | 89 — | 90 25 |
| *Listy zastawne i dłużne.* Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież. | | |
| 4½% Listy zast. gal. Banku krajowego | 91 75 | 92 50 |
| 4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr. | 93 — | 94 — |
| 4½% „ „ „ „ „ „ 41 let. | 90 50 | 91 50 |
| 5% „ „ „ „ „ „ | 94 — | 94 75 |
| 5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem. | 100 75 | 101 60 |
| 5% „ „ „ „ „ niepr. | 100 50 | 101 50 |
| 5% „ „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let. | 98 25 | 99 25 |
| 4% „ „ „ „ „ 18 let. | 89 — | 93 — |
| 7% „ dłużne „ „ „ 20 let. | — — | — — |
| 5% „ „ włośc. we Lwowie | 90 — | 97 — |
| 5% „ „ „ | 50 50 | 54 — |
| 5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 | 45 — | 48 50 |
| Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop. | 100 25 | 101 25 |
| *Akcye kolejowe i bankowe.* Za sztukę oprócz kuponu bieżącego. | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr. | 202 — | 203 50 |
| „ Lwowsko-Czerniow. „ 200 „ | 214 — | 216 — |
| „ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „ | 284 — | 287 — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie po 200 złr. | — — | — — |
| *Losy.* Za sztukę. | | |
| Losy miasta Krakowa | 19 — | 20 — |
| „ „ Stanisławowa | 32 — | 34 — |
| „ Tow. austr. czerwonego Krzyża | 17 30 | 18 — |
| „ „ węgier. „ „ | 12 — | 12 60 |
| **Wiedeń** 21 czerwca. *Obligi długu państwa.* | | |
| 4⅕% Renta papierowa | 80 — | 80 2 |
| 4⅕% „ srebrna | 81 45 | 81 65 |
| 4% „ złota | 110 85 | 111 05 |
| 5% „ papier. nieop. | 95 45 | 95 6 |
| 3⁶/₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m.k. | 133 50 | 134 50 |
| 4% „ „ 1860 „ 500 złr. | 138 — | 138 0 |
| 4% „ „ 1860 „ 100 „ | 141 50 | 142 — |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 166 25 | 166 75 |
| „ „ 1864 „ 50 „ | 166 — | 166 50 |
| 5% Oblig. poł. kolei węgierskiej | 151 90 | 152 40 |
| 4½% „ „ „ (za Ostbahn) | 115 75 | 116 25 |
| *Obligi indemnizacyjne.* | | |
| Czeskie 10% podat. | 109 50 | — — |
| Bukowińskie „ „ | 102 50 | — — |
| Galicyjskie „ „ | 103 — | 103 70 |
| Morawskie „ „ | 107 25 | — — |
| Niższo-austryackie „ „ | 109 25 | — — |
| Wyższo-austryackie „ „ | — — | — — |
| Salzburskie „ „ | 105 50 | — — |
| Styryjskie „ „ | 105 50 | — — |
| Siedmiogrodzkie 7% „ | 104 30 | 105 — |
| Węgierskie „ „ | 105 | 105 70 |
| Węgier. z klauz. 1867 „ „ | 104 90 | 105 60 |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austryackiego Banku 120 złr. | 110 80 | 111 30 |
| Boden-Credit austryackie 80 „ | 245 50 | 246 |
| Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „ | 295 90 | 296 30 |
| „ Bank węgierski 200 „ | 291 25 | 291 75 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Depositen-Bank 200 złr. | 71 — | 173 — |
| Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „ | 500 — | 502 — |
| Gal. Banku dla Han. i Prz. 200 „ | — — | — — |
| Austro-węg. Bank (Nat.-Bn.) 600 „ | 861 — | 862 — |
| Unionbank 200 „ | 205 25 | 205 75 |
| Verkehrsbank ogólny 140 „ | 149 50 | 150 50 |
| Wied. Bankverein 100 „ | 92 — | 92 25 |
| *Akcye kolei.* | | |
| Albrechta 200 złr. bez% | — — | — — |
| Alföld-Fiume 200 „ 5% | 177 25 | 177 75 |
| Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5% | 375 — | 377 — |
| Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „ | 2552 | 2557 |
| Gal. Karola Ludwika 210 „ „ | 204 50 | 204 75 |
| Koszycko-Oderberg 200 „ 4% | 141 75 | 142 — |
| Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ 5% | 214 5 | 215 50 |
| Nordwest austr. 200 „ „ | 159 5 | 159 75 |
| „ „ Lit. B. 200 „ „ | 164 75 | 165 — |
| Rudolfa 200 „ „ | 188 | 188 50 |
| Siedmiogrodzk. I 200 „ „ | 173 25 | 173 7 |
| Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „ | 230 75 | 231 |
| Südbahn (Lombardy) 200 „ „ | 87 75 | 88 25 |
| Theissbahn (Cisańska) 200 „ „ | 250 — | 252 50 |
| Węg. gal. Łupkowska 200 „ „ | 161 50 | 162 — |
| „ Nord-Ost 200 „ „ | 154 50 | 155 — |
| „ Westb. 200 „ „ | 158 75 | 159 7 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 4% Boden-Credit Allg. złotem płat. | 123 50 | 129 — |
| 4½% „ „ papier. 50 lat | 100 75 | 101 25 |
| 3% Prem. Boden-Credit allg. | 103 — | 103 60 |
| 6% Zakł. kred. krakowsk. 18 lat | 90 — | 93 |
| 7% Listy dłużne „ 20 „ | 90 — | 97 — |
| 6% Zakł. kredyt. krakow. 36 „ | 89 — | 9. |
| 4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr. | 98 40 | — — |
| 5% „ „ „ „ | 100 80 | — — |
| 5% „ „ „ nowe 37 lat | 100 80 | — — |
| 4% „ „ „ nowe 41 lat | 90 — | — — |
| 4½% „ „ „ 52 lat | 93 90 | 94 10 |
| 4½% Gal. Banku krajow. 51½ lat | 92 — | 92 50 |
| 5% „ Hipot. „ prem. | 100 5 | — — |
| 5% „ „ „ 40 lat | 98 30 | 98 70 |
| 5% Bank austr. węg. (National.) wal. a. | 102 — | 102 30 |
| 5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt | 101 — | — — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Węg. Insty. Boden-Credit | 102 75 | — — |
| 4% „ Banku Hip. prem. | 104 50 | 105 — |
| *Priorytety kolei.* | | |
| Albrechta 300 złr. 5% | 98 80 | 99 40 |
| Alföld-Fiume 200 „ „ | 100 60 | 101 10 |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 100 — | — — |
| Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6% | — — | — — |
| Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. „ 4% | 102 50 | 103 — |
| „ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 „ 5% | — — | — — |
| Gal.-Karola Lud. 1881 300 „ 4½% | 99 20 | 99 60 |
| „ „ Jarosław 300 „ „ | 98 60 | 99 20 |
| Koszycko-Oderb. 1879 200 „ 5% | — — | — — |
| Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4% | 79 50 | 80 20 |
| „ „ nieop. „ „ | 88 50 | 89 50 |
| Nordwestb. austr. 200 „ 5% | 106 75 | 107 — |
| „ „ Lit. B 200 „ „ | 104 70 | 105 2 |
| „ „ E. 1874 200 m. „ | 133 — | 133 60 |
| Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4% | 125 85 | — — |
| „ z 1884 100 złr. „ | 90 2 | 90 50 |
| Siedmiogrodzkie I 200 „ 5% | 97 5 | 98 10 |
| Staatseisenbahn 500 fr. 3% | 203 25 | 204 25 |
| Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3% | 145 10 | 146 — |
| „ złot. 200 złr. 5% | 129 — | — — |
| Theissbahn-Gesell. 1000 „ „ | 103 — | 103 25 |
| Węg. gal. Łupkow. 200 „ „ | 97 60 | 98 40 |
| „ „ II Em. 200 „ „ | 88 | 88 50 |
| „ Nordost 300 „ „ | 96 20 | 96 60 |
| „ „ złotem 200 „ „ | 126 75 | 127 50 |
| „ Westbahn 200 „ „ | 99 70 | 100 30 |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 99 25 | 100 — |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100 | 119 75 | — — |
| Premiowe Wiedeńskie „ 100 | 139 25 | 140 — |
| „ Węgierskie „ 100 | 127 20 | 127 6 |
| „ Tureckie fr. 400 | 20 4 | 20 8 |
| Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5 | 8 50 | 8 8 |
| Kredytowe „ 100 | 182 25 | 183 — |
| Clary „ 42 | 56 25 | 56 75 |
| 3⁶/₁₀% Donau-Dampfsch. „ 105 | 118 — | 119 — |
| Insbruku „ 20 | 25 25 | 26 — |
| Keglewicha „ 10½ | 24 — | — — |
| Krakowskie „ 20 | 19 50 | 20 — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ofner (miasta Budy) złr. 40 | 59 — | 60 — |
| Palffy „ 42 | 55 — | 56 — |
| Czerwonego Krzyża austr. „ 10 | 17 80 | 17 65 |
| „ „ węgier. „ 5 | 12 20 | 12 50 |
| Rudolfa „ 10 | 21 — | 21 75 |
| Salma „ 42 | 62 — | 62 50 |
| Salzburskie „ 20 | 27 25 | 28 — |
| St. Genois „ 42 | 62 40 | 63 — |
| Stanisławowskie „ 20 | 32 — | 34 — |
| 4½% Tryesteńskie „ 105 | 137 50 | 138 50 |
| 4% „ „ 50 | 70 50 | — — |
| Waldsteina „ 21 | 39 80 | 40 80 |
| Windischgrätza „ 21 | 53 75 | 54 50 |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 5 94 | 5 96 |
| 20-frankówki | 10 — | 10 — |
| Imperyały rosyjskie | 10 32 | 10 35 |
| Funty szterl. angielskie | 12 6 | 12 63 |
| Liry tureckie złote | 11 33 | 11 35 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 61 87 | 61 95 |
| Rubel papierowy za 100 rubli | 112 25 | 112 50 |
| **Lwów** 20 czerwca. | | |
| Akcye Banku hip. gal. 200 złr. | 283 — | 287 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem | 100 60 | 101 60 |
| 4% „ „ „ „ „ | — — | 95 — |
| 5% „ „ „ „ 37-letnie | 100 60 | 101 60 |
| 4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie | 92 — | 93 — |
| 5% Obligi kom. Banku kraj. galic. | 99 50 | 101 — |
| 5% Obligi indem. gal. 10% podat. | 102 80 | 103 90 |
| 4½% „ pożyczki krajowej | 89 50 | 90 60 |

| **Warszawa** 21 czerwca. | płacą rub. | płacą kop. | żądają rub. | żądają kop. |
|---|---|---|---|---|
| 5% Listy zastawne I ser. | — | — | 100 | 85 |
| „ „ „ V „ | — | — | | |
| 4% Listy likwidacyjne | — | — | 90 | 50 |
| 5% „ warszawskie I ser. | — | — | 99 | 50 |
| „ „ „ III „ | — | — | 97 | 60 |
| „ „ „ IV „ | — | — | 97 | 40 |
| „ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r. | — | — | — | — |
| „ „ „ „ „ 1866 r. | — | — | — | — |

## Ogłoszenie konkursu.

L. 22228. [1391-2-3]

W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie 800 (ośmiuset) złr. w. a. z fundacyi stypendyjnej ś. p. **Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, którzy ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadawania tego stypendyum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do 2 sierpnia r. b.,** a to byli uczniowie c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże szkoły, inni kandydaci zaś bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwa z c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną.

Wypłata stypendyum nastąpi w 2ch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

**Z Wydziału krajowego**
*Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.*

We Lwowie, dnia 9 czerwca 1888.

**Grott.**



## WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

**Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę**
9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

**Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów**
(zmiana wagonów w Płaszowie)
6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

**Wyjazd z Podgórza-Płaszowa**
5 g. 14 minut rano do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia;
6 g. 35 rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;
7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

**Wyjazd z Tarnowa**
4 g. 56 minut rano do Suchy, Zywca, Orłowa, Koszyc;
0 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Orłowa.

**Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę**
6 godz. 2 min. rano z Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

**Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów**
(zmiana wagonów w Płaszowie)
9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Żywca.

**Przyjazd do Podgórza-Płaszowa**
6 g. 17 min. rano z Zywca, Husiatyna, Lwowa Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;
4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

**Przyjazd do Tarnowa**
12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 22 min. przed połud. z Orłowa, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

**Uwaga.** Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (1055-7-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

warunków higienicznych, niewątpliwie ułatwia powrót ich do czerstwości, daje podwalinę, aby późniejsze generacye były zdrowsze, silniejsze, oporniejsze na wpływy chorobotwórcze. I moralna też strona odnosi przez pobyt w koloniach korzyści, dzieci bowiem zostają tam ciągle pod wytrawnym pedagogicznym kierunkiem, co, mimo krótkiego czasu, niewątpliwie przyczynia się do wykorzenienia bądź nauką, bądź przykładem wad, które uchodzą uwagi rodziców, zajętych troską o chleb powszedni. Trudno też zaprzeczyć i pewnemu cywilizacyjnemu wpływowi kolonij na ogół ludności ubogiej. Dzieci przyzwyczajone w koloniach do porządku, czystości, regularnego trybu życia niezawodnie opowiadają o tem z powrotem rodzicom, i drogą tą dochodzi do świadomości ogółu wiele zdrowych zasad.

Obok tych korzyści wypada jeszcze zwrócić uwagę na to, jak wielką sprawiamy dzieciom radość wysyłając je do kolonij, dzieciom, które nieraz już w młodym wieku walczyć muszą z niedostatkiem i przeciwnościami, a które może i w przyszłości czekają ciężkie koleje losu. Kto raz był obecnym przy wyborze dzieci do kolonij, kto widział radość przyjętych, a smutek tych, którym komitet li dla braku funduszów zmuszonym był przyjęcia odmówić, lub kto widział żal powracających za minionemi chwilami, którego nawet myśl o powrocie do rodziców i widok ich na dworcu nie przytłumia, kto wie o prośbach dzieci, aby je na drugi miesiąc w koloniach pozostawić — ten niewątpliwie zapragnie przyczynić się do uszczęśliwienia młodego pokolenia i nie zostanie głuchym na prośbę, którą komitet Towarzystwa niniejszem do publiczności zanosi, aby przystepowaniem do Towarzystwa (składka roczna członków wynosi 2 złr.), lub jednorazowemi ofiarami przychodziła w pomoc komitetowi. Czas wakacyj nadchodzi, każdy myśli o wyjeździe z miasta, o rozrywce swych dzieci, niech też pomyśli o ubogich i o ich dziatkach, a mając na uwadze wspomniane korzyści choćby skromną ofiarą przyczyni się do umożliwienia pobytu na wsi przynajmniej części dzieci ubogich.

W nadziei, że odezwa ta znajdzie silny odgłos w sercach miłosiernych, donosimy, że zgłoszenia na członków i składki jednorazowe przyjmują podpisani oraz Administracye pism codziennych krakowskich.

*Dr Kazimierz Grabowski*, sekr. kom. Tow. kol. wak.
*Edward Wojnarowicz*, prezes Tow. kol. wak.

# Sprawy sądowe.

## Rozprawa prasowa.

Przewodniczący radca Sądu wyższego Brason.
Asydenci: radcy Sądu krajowego Głuszkiewicz i Hankiewicz.
Pisarz praktykant Tetmajer.
Ze strony Prokuratoryi p. Łoziński.
Zastępca strony interesowanej Dr Adam Bogusz.

Głośna sprawa złożenia mandatu do Rady państwa przez posła Dra Włodzimierza Kozłowskiego znalazła swój epilog w rozprawie karnej, która się w dniu 23 b.m. w tutejszym Sądzie krajowym odbyła.

Poseł Dr Kozłowski w liście otwartym do swoich wyborców z większych posiadłości okręgu Jaworów, Mościska, Cieszanów, drukowanym w Krakowie, zamierzał przedstawić powody, które go skłoniły do złożenia mandatu.

List ten jednakże z nakazu Prokuratoryi został skonfiskowanym, a Sąd tę konfiskatę zatwierdził z powodu, że autor tego pisma częścią przez przytoczenie nieprawdziwych okoliczności, częścią przez przekręcenie faktów przedstawia działalność władz rządowych rozmyślnie w takiem świetle, iż to przedstawienie zdolne jest w oczach czytelników poniżyć władze rządowe i obudzić ku nim pogardę lub nienawiść, co uzasadnia przedmiotowo istotę występku z § 300 u. k.

Na sprzeciw Dra Kozłowskiego odbyła się jawna rozprawa t. zw. przedmiotowa, przy której zastępca Dra Kozłowskiego wykazywał, iż autor listu nie miał zamiaru ubliżać rządowi, czego dowodem obrana forma listu otwartego, który zamierzał każdemu z wyborców rozesłać, że chciał uniknąć rozgłosu i dlatego ani tego listu w dziennikach nie ogłaszał, ani zgromadzenia nie zwoływał. — Z drugiej strony obrońca przedstawiał, iż treść listu nie mieści w sobie nic nieprawdziwego, ani przekręconego, ale jest streszczeniem tego, co się działo w Izbie i w komisyi legitymacyjnej, a według art. 13 ust. zasadniczej i § 28 ust. prasowej nie można z tego powodu pociągać kogoś do odpowiedzialności. Jeżeli na wstępie autor żali się na agitacyę wyborczą niepowołanych organów, to na dowód obrońca powołuje świadków, jak np. p. Zygmunta Kozłowskiego i ks. Adama Lubomirskiego z Miżyńca.

W dalszych ustępach tego listu autor żali się na pośpiech, z jakim jego wybór w komisyi i Izbie traktowano tak, że zaledwie akta wyborcze weszły do Izby na 233 posiedzeniu 15 maja 1888 r., a już w kilka godzin potem prezes odczytał pismo prezesa komisyi legitymacyjnej, iż rząd wymaga naglącego traktowania tego wyboru, podczas kiedy dotad 12 wyborów z roku 1885 leży niesprawdzonych. Obrońca dowodzi, że autor nigdzie nie czyni od siebie jakichkolwiek zarzutów rządowi, ale żali się na osobistości, stojące poza kołem i komisyą legitymacyjną, które wpływały na unieważnienie jego wyboru, a zresztą powołuje się na same fakta i akta Izby poselskiej oraz na przemówienia posła Starzyńskiego i Tomaszczuka w komisyi legitymacyjnej. Na dowód, że praktyka Izby, która przy wyborach w myśl § 58 ord. wyb. jedynie jest władzą decydującą co do wymaganych lat 30 wieku, była odmienną w innych wypadkach, obrońca cytuje wybory innych posłów, którzy wszyscy, nie mając skończonych lat 30, zostali wybrani i te wybory były zatwierdzone.

Po przemówieniu prokuratora i replice obrońcy, Trybunał sprzeciw odrzucił i konfiskatę zatwierdził.

Przeciw temu orzeczeniu obrońca zgłosił zaraz zażalenie w myśl § 494 p. k. i sprawa ta będzie ostatecznie rozstrzyganą na tajnem posiedzeniu Trybunału II instancyi.

# Gospodarstwo handel i przemysł.

☐ Kurs gorzelniczy w Dublanach zaprasza na mocy upoważnienia Wydziału krajowego gorzelników i właścicieli gorzelń na bezpłatne wykłady o rekonstrukcyi gorzelń, o długiej fermentacyi, o opodatkowaniu, o obmurowaniu kotłów i o niektórych aparatach gorzelnianych. Wykłady rozpoczną się d. 2 lipca i trwać będą cały tydzień. Liczba udział biorących jest ograniczoną do 40; pierwszeństwo mają byli uczniowie kursu i członkowie Towarzystwa gorzelników polskich. Zgłaszać się należy do kierownika kursu Dra Wawnikiewicza, profesora wyższej szkoły rolniczej w Dublanach.

## Pustynnik w Galicyi i na Bukowinie.

W r. 1860 pojawił się po raz pierwszy w środkowej Europie nowy ptak, który z wiosną zawitał do Holandyi i Wielkiej Brytanii. Był to pustynnik (*Syrrhaptes Pallasii*), kurak kształtu gołębia z długiemi, kończastemi skrzydłami i ogonem klinowatym. Ptak ten przebywa stale na stepach i piaskach Azyi środkowej, a z przyczyn nieznanych odbył tak daleką wędrówkę. W dwa lata później pojawił się znowu w Europie, a tym razem obserwowano ciąg jego od Brodów w Galicyi aż do wybrzeża Irlandyi, jak to Brehn podaje. Wówczas osiedliły się były pustynniki na wyspach fryzyjskich przy zachodniem wybrzeżu Szlezwiku, gnieździły się tam i wywiodły jedno pokolenie młodych.

Z wiosną roku bieżącego zawitał ten rzadki a pożądany gość ponownie i obrał sobie, jak się zdaje, drogę przez Bukowinę i Galicyą, ciągnąc do piaszczystych wydm szlezwickich. Ponieważ jest nadzieja, że pustynnik stale w Europie osiedlić się zechce i pomnoży liczbę ptaków łowczych, przeto pojawiły się odezwy, wzywające do opieki nad nim i obserwacyi zachowania się jego na obczyznie. Z Galicyi pierwszy *Łowiec* podał o pustynniku wiadomość i już przed dwoma miesiącami zachęcał miłośników przyrody do badań nad tym ptakiem. W ostatnim numerze z dnia 1 czerwca b. r. zamieścił *Łowiec* artykuł, w którym przytacza daty zebrane dotychczas co do pobytu pustynnika w Europie. Zbadaniem całej kwestyi a szczególniej wyśledzeniem czasu i kierunku tegorocznego ciągu nowego przybysza zajmuje się szczegółowo komitet dla ornitologicznych stacyj obserwacyjnych w Austro-Węgrzech, pozostający pod protektoratem JCW. Następcy Tronu Arcyks. Rudolfa. Komitet ten wezwał swych delegatów do zbierania dokładnych dat o pustynniku. To też prof. Dr Maks. Nowicki w Krakowie jako taki delegat dla Galicyi zwraca się z prośbą do wszystkich tych, którzy w roku bieżącym mieli sposobność obserwować pustynnika, o nadsyłanie na jego ręce możliwie szczegółowych dat co do czasu pojawienia się tego ptaka, ilości stadek, jego osiedlenia, pożywienia, gnieżdżenia, lęgu itp. Daty te będą mogły dać dokładny obraz pobytu pustynnika w Galicyi i na Bukowinie.

# Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia donoszą, iż tam krążą pogłoski, że Arcyksiążę Rudolf uda się wkrótce do Berlina dla wyrażenia cesarzowi współczucia po dwóch stratach i powinszowania wstąpienia na tron. Cesarz Wilhelm zaś w jesieni przybyłby, podług tych pogłosek, do Wiednia dla złożenia uszanowania cesarzowi. Mówją, iż projektowane zjazdy monarchów wogóle są obecnie przedmiotem żywych rokowań i że zależą od letnich programów panujących.

Książę Bismark jest zupełnie zdrów i po krótkiej sesyi parlamentarnej udać się ma do Friedrichsruhe.

*Gaulois* utrzymuje, że korespondent jego (Bonneton) wydalonym został z Berlina za artykuł, wyświetlający „nieprzyjazny“ (?) stosunek pomiędzy cesarzem Wilhelmem a Arcyksięciem Rudolfem.

Hr. Taaffe powrócił z Elischau do Wiednia. — Przybył tam również hr. Kalnoky i dziś znowu miał udać się do Pesztu.

Wiadomo, iż zaprzeczono półurzędownie zamianie telegramów między ks. Bismarkiem a hr. Kalnokym w sprawie stosunku Niemiec do Austryi. Czy potem, lub też wogóle nie nastąpiła jaka zamiana myśli między tymi dwoma ministrami, trudno wiedzieć. Korespondent berliński do *Figara* coś także słyszał o nocie ks. Bismarka wystosowanej do hr. Kalnokiego. W każdym razie to jest znaczącem, że kiedy po wstąpieniu na tron Fryderyka III ogłoszono urzędownie pamiętny telegram ks. Bismarka do hr. Kalnokiego i tego ostatniego odpowiedź — obecnie nic podobnego dotąd nie miało miejsca. Nie wyklucza to możliwości zamiany przyjaznych oświadczeń, ale prawdopodobnie zaznacza tylko chęć nieprzesądzania przyszłego stosunku obu sprzymierzonych mocarstw do Rosyi.

W Berlinie, co się tyczy stosunków wewnętrznych, pojawia sie dążenie kanclerza położenia tamy zbyt daleko idącym nadziejom stronnictwa ultra-wojskowego i ultra-konserwatywnego, tak dobrze na polu religijnem, jak politycznem i zagranicznem. Odpowiada to zresztą tradycyi polityki kanclerza, który zawsze używał tylko stronnictw do swej gry. Z tem dążeniem łączą pogłoski w sprawie hr. Waldersee, oraz oświadczenia się świeże półurzędowych organów przeciw ponownemu powołaniu do ministerstwa p. Puttkamera. Obecnie pojawiła się pogłoska, iż zastąpi on ks. Hohenlohe w namiestnictwie Alzacyi i Lotaryngii.

Cesarz niemiecki wraz z rodziną zamieszka przez całe lato w pałacu marmurowym pod Poczdamem. W Berlinie obrał cesarz na rezydencyę stary zamek królewski, w którym od czasu Fryderyka Wilhelma IV nie przebywał żaden z monarchów pruskich.

W tych dniach przybędzie do Berlina nuncyusz papieski z Wiednia, X arcybiskup Galimberti, i wręczy cesarzowi Wilhelmowi własnoręczny list Ojca św., zawierający życzenia z powodu objęcia tronu.

Ks. na Radolinie otrzymał misyę notyfikowania Sułtanowi zmiany tronu i we środę odjeżdża do Konstantynopola. Rozwiązanie cesarzowej Augusty Wiktoryi nastąpić ma w połowie sierpnia. *Nat. Ztg* twierdzi, że z tego powodu cesarstwo nie przedsięwezmą w tym roku żadnej letniej podróży, tylko cesarz odwiedzi brata swojego ks. Henryka w Kiel.

Według *Fremdenblattu*, w dobrze poinformowanych kołach berlińskich nie wiedzą nic zgoła o zjeździe cesarza Wilhelma z carem Aleksandrem. Być jednak może, iż toczą się w tej mierze, lub też zostaną podjęte rokowania między Berlinem i Petersburgiem.

Do *Corr. de l'Est* telegrafują z Berlina, że podróż cara do Kopenhagi zamierzoną jest już na miesiąc lipiec i za powrotem odbędzie się spotkanie z cesarzem Wilhelmem II.

*National Ztg* wątpi, aby koronacya odbyła się w Królewcu już w jesieni, a to dlatego, że stan szkatuły królewskiej na to nie pozwoli, gdyż choroba cesarza Fryderyka znacznie ją uszczupliła. Uroczystości koronacyi ostatniej w Królewcu kosztowały ośmkroć sto tysięcy talarów. W zamian *Nat. Ztg* mniema, że odbędzie się w Berlinie ceremonia hołdu i przysięgi złożonej nowemu cesarzowi.

Piszą z Poznania: „Koła polskie tak na sejmie pruskim, jak i w parlamencie niemieckim podały kilka tygodni temu adres do cesarza Fryderyka III, na który odebrały odpowiedź na pośrednictwem ministerstwa stanu, a z podpisem ks. Bismarka. „Odpowiedź ta przez prezesa Koła polskiego na sejmie pruskim, p. Ignacego Zakrzewskiego, zakomunikowaną została członkom obudwóch kół polskich. Jak słychać, Koła polskie ze względu na zaszłe świeżo zmiany uchwaliły nie ogłaszać jeszcze w tej chwili w pismach ani adresu, ani odpowiedzi na takowy, ile że publikacye te wymagać będą pewnych stosownych wyjaśnień.“

Z Poznania donoszą, że walne zebranie banku ratunkowego odbędzie się 13go lipca w Bazarze.

Obecny pobyt w Warszawie w. ks. Mikołaja ma charakter czysto wojskowy; obiady i śniadania odbywają się w sferze ściśle wojskowej.

W. ks. Włodzimierz jest spodziewany w Warszawie dnia 3 lub 5 lipca, a w dniu 27 czerwca ma być w Kownie. W okolicy Kowna jest około 200.000 wojska, dla przeglądu którego właśnie w. ks. Włodzimierz tam się uda.

W Bułgaryi zaszedł znów wypadek, który da nowy powód do rekryminacyj reprezentantowi Niemiec Buschowi, zastępującemu także interesa rosyjskie. Dnia 22 b. m. trzech oficerów bułgarskich załogi sofijskiej strzelało do kaplicy, zbudowanej na pamiątkę Aleksandra III. Wypadek ten da niezawodnie powód do zażądania znacznego zadośćuczynienia, co obecnemu rządowi, i tak już sprawą Popowa i ambarasami finansowemi zakłopotanemu, nowych przysporzy trudności.

Zbiór praw zamieszcza zatwierdzone przepisy tyczące się rozciągnięcia działalności banku włościańskiego do gubernii Królestwa Polskiego. Ogłoszony również został ukaz zaznaczający wypuszczenie nowych banknotów, które zastąpią dzisiejsze. Termin wycofania dawnych od 13 stycznia 1890 r. do 13 stycznia 1893 r.

Urzędowy dziennik włoski ogłasza nominacyę hr. Robilanta na ambasadora w Londynie. Hrabia ma być w tej chwili nieco chorym.

# Telegramy własne „Czasu“.

**Buda-Peszt** 25 czerwca. Zwołaną została rada marszałków. Odbędą się także konferencye wojskowe z udziałem jenerała Waldersee. Hr. Taaffe dziś wyjechał z Wiednia do Pesztu.

**Berlin** 25 czerwca. Głoszą, iż cesarz Wilhelm chce przywrócić osobisty związek trzech cesarzy.

**Berlin** 25 czerwca. W radzie związkowej zapewniał ks. Bismark, iż cesarz pójdzie drogami swoich poprzedników, tak pod względem polityki zewnętrznej, jak i wewnętrznej, szanując prawa związkowe i licząc na wzajemną wierność, miłość i zaufanie. Zagranica widzi, że potęga Niemiec jest gwarancyą pokoju.

**Rzym** 25 czerwca. Mancini zagadnięty powiedział, iż Włochy obowiązane są pomagać Niemcom tylko w razie prowokacyi francuskiej. Przymierze centralnych państw obowiązuje do 1891 r.

**Paryż** 25 czerwca. Carnot i Freycinet przemawiali w radzie ministrów za zezwoleniem na powrót ks. Aumale.

# Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 25 czerwca. Jenerał Waldersee przybył tutaj z Berlina wczoraj zrana, odwiedził ambasadora ks. Reuss, hr. Kalnokiego i przyjmował komendanta korpusu Koeniga. Wczoraj po południu odjechał jenerał Waldersee do dworu w Budapeszcie, ażeby cesarzowi notyfikować wstąpienie na tron cesarza Wilhelma.

**Budapeszt** 25 czerwca. Delegacya węgierska przyjęła jednogłośnie na posiedzeniu plenarnem budżet wspólnego ministerstwa skarbu, Najwyższej Izby obrachunkowej, jakoteż zamknięcie rachunków, i budżet ministerstwa spraw zagranicznych z wyrażonem w sprawozdaniu wotum zaufania.

**Trebinje** 25 czerwca. Następca tronu przybył tutaj wczoraj przedpołudniem. Od granicy kraju konwojowała Następcę tronu banderya, składająca się z 200 jeźdźców. W bramie uroczyście przystrojonego miasta witały Następcę tronu entuzyastycznie znakomitości miejskie i tłumnie zebrana ludność.

**Berlin** 24-go czerwca. Cesarz zamierza dziś wieczór udać się do Berlina.

Ks. rejent bawarski przybył tu dziś zrana.

*Post* donosi: Według oświadczeń kanclerza państwa, uczynionych w Radzie związkowej dnia 21 b. m., liczy cesarz przy spełnianiu konstytucyą mu przepisanych zadań na pomoc państw związkowych, i uważa jako najwyższe swe zadanie: utrzymanie konstytucyi państwa, ochronę terytoryum i prawa państwowego. Cesarz tak, jak jego poprzednicy, będzie pielęgnował wzajemne zaufanie książąt związkowych, wolnych miast Rady związkowej i okazującą się w czynach jedność niemiecką. Co się tyczy wewnętrznej i zewnętrznej polityki będzie cesarz dalej postępował tą drogą, która poprzednikom jego przyniosła miłość państw związkowych i zaufanie zagranicy. Zagranica w sile Niemiec widzi rękojmię pokoju. Cesarz liczy z całą pewnością na poparcie Rady związkowej w dalszem przeprowadzeniu zamiarów, któremi kierowali się jego przodkowie.

**Berlin** 25 czerwca. Para cessarska z orszakiem przybyła tutaj wczoraj o godzinie 8½ wieczór, witana z nieopisanym entuzyazmem.

**Berlin** 25 czerwca. W mowie tronowej wyraża cesarz żal z powodu zgonu ojca i uprasza Boga o siłę w celu wypełnienia wyższych obowiązków. Cesarz ma przed oczyma obraz, który cesarz Wilhelm pozostawił następcom podczas swoich miłujących pokój rządów a który i cesarz Fryderyk naśladował.

Cesarz jest zdecydowany iść temi samemi drogami, na których dziad jego uzyskał zaufanie sprzymierzeńców, miłość niemieckiego ludu i życzliwe uznanie zagranicy. Do tego celu chce i cesarz dążyć w swej poważnej pracy.

Najważniejsze zadania cesarza spoczywają w zakresie wojskowego i politycznego zabezpieczenia państwa na zewnątrz, a wewnątrz do najważniejszych obowiązków cesarza należy strzeżenie i wykonywanie ustaw państwowych, przestrzeganie i ochrona ustawodawstwa państwowego.

Cesarz będzie dalej prowadził dzieło ustawodawstwa państwowego w duchu swego dziada, a w szczególności w myśl jego orędzia z d. 17 listopada 1881 r. działać będzie w tym kierunku, aby ustawodawstwo państwowe zabezpieczyło nadal ochronę ludności pracującej, której to ochrony użyczyć ono może, opierając się na zasadach chrześciańskiej moralności, słabym i uciśnionym w walce o byt.

W ten sposób spodziewa się cesarz, iż powiedzie się doprowadzić do skutku wyrównanie niezdrowych społecznych sprzeczności, a natomiast konieczną jest rzeczą wystąpić przeciw wszystkim dążnościom, zmierzającym do podkopania porządku państwowego.

Cesarz jest zdecydowany utrzymać pokój z każdym. Jego miłość do wojska nie powiedzie go nigdy na pokuszenie odjęcia krajowi dobrodziejstw pokoju.

Jeżeli wojna nie stanie się koniecznością, narzuconą przez zaczepkę na państwo lub tegoż sprzymierzonych, dalekim jest cesarz od użycia siły zbrojnej do wojen zaczepnych.

Cesarz z niemiecką wiernością trzyma się przymierza z Austryą, gdyż w tym obronnym sojuszu widzi podstawę europejskiej równowagi, tudzież testament historyi, którego treścią przejęty jest cały niemiecki naród, i który odpowiada tradycyjnemu prawu narodów i miał niezaprzeczone znaczenie do r. 1866.

Równe historyczne stosunki i równe narodowe potrzeby łączą nas z Włochami. Nasze układy z Austryą i Włochami dozwalają troskliwego pielęgnowania osobistej przyjaźni dla cesarza rosyjskiego i istniejących pokojowych stosunków do państwa rosyjskiego.

Cesarz cieszy się z tradycyjnych stosunków do mocarstw zagranicznych, przez co jego dążenia pokojowe doznają poparcia.

**Zofia** 25 czerwca. Sprawa Popowa została załatwioną. Ks. Ferdynand podpisze wyrok, równocześnie zaś w drodze łaski będzie Popowowi kara więzienia opuszczona. Rozdwojenie w łonie gabinetu zostało zażegnanem.

**Kursa.** Wiedeń 25 czerwca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 80 50. — Renta austr. srebrna opod. 81·70. — Renta 4% złota austr. 111 80. — 5% Renta austr. papier. nieopodatk. 96 25. — Akcye Banku Austr. Węg. 867·—. — Akcye kredytowe 305·80 — Londyn 125 80. — Napoleony 9 94—. — Dukaty 5·90 Marki 61 60—. — 5% Renta węg. papier. 88 85 4% Renta węg. złota 102·15. — Losy prem. węg. 128·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 102·90. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 90·—. — 6% Listy zast. gal. Zakład. Kred. Ziemsk. 36-let. 89·—. — 4½% Listy zastawne Banku kraj. gal. 92·—. — Akcye Länderbanku 218·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 205·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 214·25. — Akcye kolei południowej 90·—. — Ruble 117·50. — Srebro — —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
***Antoni Klobukowski.***

# Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

**Kraków** 25 czerwca.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| ***Waluty.*** | | |
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 | 117 — | 119 — |
| Marki niemieckie | 61 40 | 62 — |
| Dukat ważny | 5 88 | 5 98 |
| 20-to frankówka ważna | 9 92 | 10 03 |
| Imperyał ważny | 10 26 | 10 33 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 40 | 1 50 |
| ***Obligi.*** Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież. | | |
| Wspólna państwowa renta papierowa | 80 70 | 81 50 |
| Galicyjskie obligacye indemnizacyjne | 103 — | 104 50 |
| 5% galicyj. pożyczka krajowa | 100 — | 102 — |
| 4½% „ | 89 75 | 90 75 |
| 5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego | 99 50 | 100 50 |
| 4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop. | 89 50 | 90 75 |
| ***Listy zastawne i dłużne.*** Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież. | | |
| 4½% Listy zast. gal. Banku krajowego | 91 75 | 92 50 |
| 4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr. | 93 25 | 94 — |
| 4% „ „ „ „ „ „ 41 let. | 90 25 | 91 — |
| 4½% „ „ „ „ „ „ | 93 90 | 94 75 |
| 5% „ „ „ „ „ „ | 100 85 | 101 60 |
| 5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem. | 100 50 | 101 50 |
| 5% „ „ „ „ „ „ niepr. | 98 25 | 99 25 |
| 8% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let. | 89 — | 93 — |
| 7% „ „ „ „ „ 18 let. | — — | — — |
| 7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let. | 90 — | 97 — |
| 6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie | 50 50 | 54 — |
| 5% „ „ „ „ „ | 45 — | 48 50 |
| 5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop. | 100 25 | 101 25 |
| ***Akcye kolejowe i bankowe.*** Za sztukę oprócz kuponu bieżącego. | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr. | 202 50 | 204 — |
| „ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „ | 213 50 | 215 — |
| „ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „ | 284 — | 287 — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr. | — — | — — |
| ***Losy.*** Za sztukę. | | |
| Losy miasta Krakowa | 19 — | 20 — |
| „ „ Stanisławowa | 32 | 34 — |
| „ Tow. austr. czerwonego Krzyża | 17 50 | 18 25 |
| „ „ węgier. „ „ | 12 — | 12 60 |
| **Wiedeń** 23 czerwca. | | |
| ***Obligi długu państwa.*** | | |
| 4⅕% Renta papierowa | 80 65 | 80 8 |
| 4⅕% „ srebrna | 81 5 | 81 75 |
| 4% „ złota | 111 70 | 111 9 |
| 5% „ papier. nieop. | 96 15 | 96 3 |
| 3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k. | 134 — | 135 — |
| 4% „ „ 1860 „ 500 złr. | 138 2 | 138 75 |
| 4% „ „ 1860 „ 100 „ | 141 60 | 142 20 |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 166 25 | 166 5 |
| „ „ 1864 „ 50 „ | 165 — | 166 50 |
| 5% Oblig. poż. kolei węgierskiej | 152 25 | 153 — |
| 4½% „ „ „ (za Ostbahn) | 116 40 | 117 — |
| ***Obligi indemnizacyjne.*** | | |
| Czeskie . . . 10% podat. | 109 50 | — |
| Bukowińskie „ „ | 102 5 | — — |
| Galicyjskie „ „ | 102 80 | 103 50 |
| Morawskie „ „ | 107 25 | — — |
| Niższo-austryackie „ „ | 109 25 | — — |
| Wyższo-austryackie „ „ | — — | — — |
| Salzburskie „ „ | 105 50 | — — |
| Styryjskie „ „ | 105 50 | — — |
| Siedmiogrodzkie 7% „ | 104 30 | 105 — |
| Węgierskie „ „ | 105 | 105 70 |
| Węgier. z klauz. 1867 „ „ | 104 90 | 105 60 |
| ***Akcye bankowe.*** | | |
| Anglo-austryackiego Banku . 120 złr. | 111 50 | 112 — |
| Boden-Credit austryackie . . 80 „ | 245 75 | 246 2 |
| Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „ | 299 80 | 300 — |
| „ Bank węgierski . . . 200 „ | 294 25 | 294 75 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Depositen-Bank . . . . . 200 złr. | 72 — | 174 — |
| Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „ | 500 — | 503 — |
| Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „ | — — | — — |
| Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „ | 864 — | 866 — |
| Unionbank . . . . . . 200 „ | 205 75 | 206 25 |
| Verkehrsbank ogólny . . . 140 „ | 150 — | 151 — |
| Wied. Bankverein . . . . 100 „ | 92 80 | 93 20 |
| ***Akcye kolei.*** | | |
| Albrechta . . . . . 200 złr. bez% | — — | — — |
| Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5% | 177 50 | 177 75 |
| Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5% | 876 — | 878 — |
| Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „ | 2545 | 2550 |
| Gal. Karola Ludwika . 210 „ „ | 203 5 | 204 — |
| Koszycko-Oderberg . 200 „ 4% | 141 — | 141 50 |
| Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5% | 214 — | 215 |
| Nordwest austr. . . . 200 „ „ | 159 — | 159 5 |
| „ Lit. B. . 200 „ „ | 166 50 | 165 7 |
| Rudolfa . . . . . . 200 „ „ | 188 25 | 183 75 |
| Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „ | 173 | 173 50 |
| Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „ | 232 50 | 233 80 |
| Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „ | 89 — | 89 25 |
| Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „ | 250 — | 252 60 |
| Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „ | 161 7 | 162 75 |
| „ Nord-Ost . . . . 200 „ „ | 154 — | 154 50 |
| „ Westb. . . . . 200 „ „ | 160 75 | 161 2 |
| ***Listy zastawne.*** | | |
| 4% Boden-Credit Allg. złotem pła. | 127 50 | 128 50 |
| 4½% „ „ papier. . 50 lat | 100 70 | 101 — |
| 3% Prem. Boden-Credit allg. | 103 — | 103 60 |
| 6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat | 90 — | 93 — |
| 7% Listy dłużne „ . 20 „ | 90 — | 97 — |
| 6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „ | 89 50 | 9. — |
| 4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr. | 93 20 | — |
| 5% „ „ „ „ | 100 80 | 101 60 |
| 5% „ „ „ „ nowe 37 lat | 100 80 | 101 6 |
| 4% „ „ „ „ nowe 41 lat | 90 — | — — |
| 4½% „ „ „ „ 52 lat | 94 — | 94 50 |
| 4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat | 92 — | 92 50 |
| 5% „ „ Hipot. „ prem. . | 100 50 | — — |
| 5% „ „ „ „ 40 lat | 98 30 | 98 70 |
| 5% Bank austr. węg. (National.) wal. a. | 101 50 | 102 — |
| 5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt | 101 — | — — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Węg. Insty. Boden-Credit | 102 75 | — — |
| 4% „ Banku Hip. prem. | 105 — | 105 50 |
| ***Priorytety kolei.*** | | |
| Albrechta . . . . . 300 złr. 5% | 99 — | 99 4 |
| Alföld-Fiume . . . . 200 „ „ | 100 30 | 101 2 |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 100 — | — — |
| Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 5% | — — | — — |
| Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4% | 102 20 | 102 50 |
| „ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5% | — — | — — |
| Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½% | 99 20 | 99 6 |
| „ Jarosław 300 „ „ | 98 60 | 99 20 |
| Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5% | — — | — — |
| Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4% | 79 70 | 80 20 |
| „ nieop. „ „ | 88 50 | 89 50 |
| Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5% | 106 75 | 107 25 |
| „ „ Lit. B 200 „ „ | 104 70 | 105 10 |
| „ „ E. 1874 200 m. „ | 133 — | 133 60 |
| Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4% | 125 85 | — — |
| „ z 1884 . . . . 100 złr. „ | 90 2 | 90 70 |
| Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5% | 97 2 | 97 8 |
| Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3% | 203 25 | 204 2 |
| Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3% | 145 7 | 146 75 |
| „ „ złot. 200 złr. 5% | 129 — | — — |
| Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „ | 103 — | 103 25 |
| Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „ | 97 60 | 98 |
| „ „ II Em. . 200 „ „ | 88 — | 88 50 |
| „ Nordost . . . . 300 „ „ | 96 30 | 96 90 |
| „ „ złotem . . 200 „ „ | 126 75 | 127 50 |
| „ Westbahn . . . . 200 „ „ | 100 50 | 101 50 |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 99 25 | 100 — |
| ***Losy.*** | | |
| 5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100 | 120 — | 121 — |
| Premiowe Wiedeńskie . . „ 100 | 139 25 | 139 75 |
| „ Węgierskie . . „ 100 | 128 0 | 129 — |
| „ Tureckie . . . fr. 400 | 20 4 | 20 60 |
| Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5 | 8 50 | 8 8 |
| Kredytowe . . . . . „ 100 | 183 50 | 184 — |
| Clary . . . . . . . „ 42 | 56 25 | 57 25 |
| 3⁸⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105 | 118 — | 119 — |
| Insbruku . . . . . . „ 20 | 25 25 | 26 — |
| Keglewicha . . . . . „ 10½ | 24 — | — — |
| Krakowskie . . . . . „ 20 | 20 50 | 21 50 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40 | 59 — | 60 — |
| Palffy . . . . . . . „ 42 | 55 — | 56 — |
| Czerwonego Krzyża austr. „ 10 | 17 50 | 17 80 |
| „ „ węgier. „ 5 | 12 10 | 12 40 |
| Rudolfa . . . . . . „ 10 | 21 — | 21 75 |
| Salma . . . . . . . „ 42 | 62 — | 62 40 |
| Salzburskie . . . . . „ 20 | 27 25 | 28 — |
| St. Genois . . . . . „ 42 | 62 40 | 63 — |
| Stanisławowskie . . . . „ 20 | 32 — | 34 — |
| 4½% Tryesteńskie . . . „ 105 | 137 50 | 138 50 |
| 4% „ . . . . „ 50 | 70 50 | — — |
| Waldsteina . . . . . „ 21 | 39 80 | 40 30 |
| Windischgrätza . . . . „ 21 | 54 — | 54 50 |
| ***Waluty.*** | | |
| Dukaty ważne | 5 92 | 5 94 |
| 20-frankówki | 9 96 | 9 97 |
| Imperyały rosyjskie | 10 31 | 10 38 |
| Funty szterl. angielskie | 12 58 | 12 63 |
| Liry tureckie złote | 11 31 | 11 38 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 61 77 | 61 85 |
| Rubel papierowy za 100 rubli | 115 25 | 115 50 |
| **Lwów** 22 czerwca. | | |
| Akcye Banku hip. gal. 200 złr. | 283 — | 287 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem | 100 60 | 101 60 |
| 4% „ „ „ „ | — — | 95 — |
| 5% „ „ „ „ 37-letnie | 100 60 | 101 60 |
| 4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie | 92 — | 93 — |
| 5% Obligi kom. Banku kraj. galic. | 99 50 | 101 — |
| 5% Obligi indem. gal. 10% podat. | 102 90 | 104 — |
| 4½% „ pożyczki krajowej | 89 50 | 90 60 |

| **Warszawa** 23 czerwca. | płacą rub. kop. | żądają rub. kop. |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne I ser. | — — | 100 85 |
| „ „ „ V „ | — — | 99 95 |
| 4% Listy likwidacyjne | — — | 90 50 |
| 5% „ warszawskie I ser. | — — | 99 50 |
| „ „ „ III „ | — — | 97 60 |
| „ „ „ IV „ | — — | 97 50 |
| „ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r. | — — | — — |
| „ „ „ „ „ 1866 r. | — — | — — |